PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 14 (815) SOBOTA, DNIA 18 LUTEGO 1933 ROKU ROK XIII

Toronto - Anglja 9:0

Zakopane - Praga - Ostrava

Polska - Czechosłowacja - trójmecz narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy, o pierwszeństwo słowiańskie w sportach zimowych

Finał mistrzostw F.I.S. List z Palestyny

Walasiewiczówna laureatką W. H. N. S.

Wielokrotnie mówi się u nas o rywalizacji Polski z Czechosłowacją o pierwszeństwo w sporcie słowiańskim i na zasadzie odległych dość od siebie wyników dochodzi się do wniosków zupełnie błędnych.

Los tak zdarzył, że za kilka dni będziemy mieli w ręku realny materjał co do wspomnianej rywalizacji na terenie sportów zimowych.

W Zakopanem zmierzą się narciarze, w Mor. Ostrawie — łyżwiarze, a w Pradze — hokeiści.

Formy tych zawodów będą rozmaite i np. w hokeju może wogóle nie dojść do spotkania Polski z Czechosłowacją. Tu jednak można będzie i tak, ponad wszelką wątpliwość, ustalić stosunek sił, a zresztą — mieliśmy niedawno taką oficjalną próbę w Pradze.



ZJAZDOWIEC I DYSTANSOWIEC.
Młody Niemiec Deubner był 5-ty w zjeździe i 6-ty w 18-ce.



NAJLEPSZY SKOCZEK NARCIARSKI ŚWIATA OTWIERA TURNIEJ W INNSBRUCKU.
Birger Ruud, w roli gościa honorowego, skacze przepięknie ponad 80 metrów.

Najregularniej wypadnie walka narciarzy, bowiem do Zakopanego przybywa cała śmietanka Czechosłowaków wprost z Innsbrucku, gdzie święcili oni duże sukcesy. Nie łudźmy się, iż na terenie własnym uda się Polakom uzyskać pełny rewanż.

Wreszcie łyżwiarze staną do walki z Czechosłowakami na lodowisku Mor. Ostrawy. Będzie tam mecz jazdy figurowej i szybkiej, panów i pań. W ostatniej wystąpimy niestety bez największego swego atutu — Nehringowej, która dotąd nie powróciła do zdrowia.

Te trzy starcia z Czechosłowacją na śniegu i lodzie, wypadające ściśle w jednym terminie, można uważać za nieoficjalny trójmecz zimowy. Choć ambicje nasze są zawsze dość wygórowane, obawiamy się, że wyniki wypadną dla Polski niepomyślnie.

*

W czwartek opuściła Warszawę ekspedycja łyżwiarska, udając się do Morawskiej Ostrawy na mistrzostwa słowiańskie. Zawody te obejmują w swym programie wszystkie działy łyżwiarstwa.

Polskę reprezentować będą w jeździe szybkiej pań — Lena i Kalatówna, w konkurencji panów — mistrz Polski Kalbarczyk, Strzyżewski i Michalak, w jeździe figurowej — Iwasiewicz, Staniszewski, Popowiczowa oraz Śniadecka lub Czorówna, w jeździe parami — Bilorówna i Kowalski oraz Rudnicka — Theuer.

W drodze do Mor. Ostrawy — ekspedycja zatrzyma się jeden dzień w Bielsku, gdzie rozegrane zostaną mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i gdzie jednocześnie odbędzie się propagandowy popis naszych najlepszych panczenistów.

Przeciwnikami Polaków w Ostrawie będą najlepsi łyżwiarze czescy z inż. Slivą (fig.) i Turańskym (szyb.) na czele.

*

Dokładnie w przeddzień wyjazdu do Pragi na mistrzostwa hokejowe świata — polską ekspedycję spotkał dotkliwy cios: Min. oświecenia odmówiło swej zgody na wyjazd zawodników-uczniów krakowskich szkół: Nowaka i Marchewczyka.

Trzeba tu przypomnieć, że w latach ubiegłych zwalniano ich nawet na 2 miesiące, obecnie zaś chodziło o urlop 11-dniowy.

W tych warunkach P.Z.H.L. ekspedycję do Pragi zdecydował się doprowadzić jedynie dla dotrzymania zobowiązania wobec gospodarzy — Czechosłowaków.

Kapitan związkowy ustalił skład drużyny następująco: bramkarze Stogowski i Sznajder, I atak Wołkowski — Piechota — Materski, II atak Sabiński — Adamowski — Godlewski, rezerwa Ludwiczak i Werner. Oczywiście, zależnie od kondycji poszczególnych graczy mogą zachodzić pewne przesunięcia.

Na szanse polskiej drużyny dojścia do finału w tak osłabionym składzie trudno liczyć.

W ostatnim dniu pobytu w Innsbrucku udało się kpt. zw. P. Z. N. p. Facherowi uzyskać zgodę całego zespołu Czechosłowackiego na start w Zakopanem podczas mistrzostw Polski.

Zobaczymy zatem jeszcze jeden pojedynek naszych narciarzy z wicemistrzem F. I. S. Bartonem, oraz jego doskonałymi rodakami: Novakiem, Musilem, Simonkiem, Cifką, Feistanerem, Stehlikiem, Hromadką i Slonkiem.

Ponieważ równocześnie przybywa 8-miu Jugosłowian z Jansą na czele, będą to małe mistrzostwa słowiańskie, jedynie bez udziału najsłabszej Bułgarji.

Program zawodów ustalono jak następuje: sobota 18 lutego bieg 18 klm. otwarty i złożony, oraz bieg pań; niedziela 19 lutego konkurs skoków do biegu złożonego i konkurs skoków otwarty; poniedziałek 20 lutego bieg 50 klm.

W piątek 17 lutego odbędzie się zamiast odwołanego biegu sztafetowego 5×10, bieg sztafetowy dla młodzieży i juniorów.



SONIA HENIE, HULTEN I HOLOVSKY
Mistrzyni świata i jej dwie groźne konkurentki. Nigdy jeszcze „cudownej Soni" nie przyszło zdobycie tytułu z taką trudnością



ZIMOWA ROZRYWKA KRÓLA BOKSU.
Schmeling w roli narciarza, nie myśli narazie o wielkich walkach.



PRZED PRZYZNANIEM WIELKIEJ HONOROWEJ NAGRODY SPORTOWEJ.
Jury nagrody w czasie obrad. Od lewej siedzą: radca Olchowicz, red. Muszałówna, pułk. Ulrich, gen. Rouppert, pułk. Gillewicz, pułk. Glabisz, pułk. Kiliński, pułk. Trzaskalski, Junosza Dąbrowski i prof. Rogalski.



JANUSZ KALBARCZYK (AZS.)
bezkonkurencyjny zwycięzca na wszystkich dystansach, zdobył tytuł mistrza Polski w jeździe szybkiej na łyżwach.

Praga w gorączce
przed mistrzostwami hokejowemi

Praga, dnia 13 lutego.

Już tylko kilka dni zaledwie dzieli nas od rozpoczęcia mistrzostwa hokejowego świata w Pradze. W piątek dnia 17 b. m. zebranie delegatów państw uchwali ostatecznie system rozgrywek.

Propozycje czeskie, rozesłane po szczególnym związkom państwowym do rozpatrzenia, przewidują najpierw zawody eliminacyjne 12 zgłoszonych państw europejskich w 4 grupach, lecz zostały one zgóry uniemożliwione przez wycofanie się Szwecji. W każdym razie Kanada i Ameryka wejdą bez walk do finału, a drużyny, które zajęły drugie miejsce w grupie, (tego czy innego układu), rozegrają zawody o nagrodę pocieszenia.

Praga przygotowuje się do tego mistrzostwa, właściwie już od... dwu lat. Jak wiadomo, uchwalono już w Krynicy rozegrać następne mistrzostwa w Pradze. Na przeszkodzie stanęła jednak sprawa sztucznego lodowiska w Pradze, które z różnych powodów, po kilkumiesięcznem już istnieniu w sezonie 1930/31, odżyło ponownie dopiero teraz.

Prace przygotowawcze wskazują, że strona organizacyjna zapowiada się doskonale. Zarzuca się jedynie organizatorom brak należytej reklamy, a zwłaszcza brak dobrego afiszu propagandowego.

Jakie są widoki na zdobycie mistrzostwa światowego, nie trudno przewidzieć. Kanadyjczycy będą pierwsi, Amerykanie drudzy. To można uważać za pewnik. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z mistrzem Europy. Tu przewidywania mogą całkowicie zawieść. Faworytem są Czesi, którzy, organizując zawody, nie zapomnieli również i o należytem przygotowaniu swej drużyny.

Co prawda takie samo przygotowanie mieli i przed Krynicą, a znaleźli się na ostatniem miejscu między finalistami. Teraz jednak mają za sobą olbrzymi plus w postaci boiska i własnej publiczności. Również i dotychczasowe wyniki przemawiają za tem. Słaba strona drużyny czeskiej jest natomiast brak drugiego ataku, co zwłaszcza w razie kontuzji graczy może Czechów postawić w bardzo ciężkiej sytuacji.

Co do innych kandydatów na mistrza Europy — to wymienić należałoby przedewszystkiem Francje (z Kanadyjczykami), potem Niemcy i Austrję.

Rola Polski w tym koncercie nie jest beznadziejna, ale też nie do pozazdroszczenia. Daleko naszym graczom do tej formy, jaka posiadają obecnie Czesi czy inne drużyny. Graliśmy za mało meczów międzynarodowych i ze słabymi przeciwnikami. Na sukces, liczyć nie możemy.

M.

Ran znowu górą!
Zwyciestwo nad Philipsem w N. Yorku

Edward Ran stoczył walkę bokserską na ringu nowoyorskim ze znanym pięściarzem amerykańskim, Philipsem.

Mecz rozegrany był w 10-ciu rundach. W czasie meczu Philips sześciokrotnie szedł na deski pod morderczemi ciosami Rana, za każdym jednak razem podnosił się i walczył dalej.

Ran wygrał spotkanie wysoko na punkty.

Jimmie Phillips jest pochodzenia włoskiego, urodził się w roku 1910-ym. Karjerę bokserską rozpoczął dopiero w r. 1931-ym.

Już w pierwszym roku stoczył 20 walk: 11 wygrał na punkty, 3 przez k. o., dwie zremisował, a pozostałe przegrał na punkty. Między innemi wygrał na punkty z niedawnym przeciwnikiem Rana — Macadonem.

Bokserzy węgierscy
zwyciężają w Finlandji i Szwecji

Helsinki, 11.2.

W czasie pobytu pięściarzy węgierskich w Finlandji, kierownik drużyny, hrabia Kankowsky opowiadał mi, że nawiązał już kontakt ze Związkiem Amerykańskim, w sprawie rozegrania meczu bokserskiego Europa — U. S. A.

To spotkanie, o którem rozmawiano już w czasie ostatniej Olimpjady w Los Angeles, miałoby się odbyć w Ameryce, w listopadzie, lub grudniu. Cztery największe miasta Ameryki zgłosiły już gotowość urządzenia meczu u siebie.

Na moje pytanie, co do przypuszczalnego składu reprezentacji, odpowiedział mi hrabia Kankowsky, że ma już w pewnym stopniu skrystalizowane projekty.

Ósemkę Europy, według obecnego stanu rzeczy, wyobraża on sobie jak następuje:

Waga musza: Kubinyi — Węgry;

waga kogucia: Enekes (Węgry), lub któryś z Włochów;

waga piórkowa: Karlsson (Szwecja), lub Schleinkoffer (Niemcy);

waga lekka: Schiller (Niemcy);

waga półśrednia: Ahlberg (Finlandia), lub Campe (Niemcy);

waga średnia: Zsigeti (Węgry);

waga półciężka: Rossi (Włochy);

waga ciężka: Barlund (Finlandia) lub Ambros (Czechosłowacja).

Mecz Budapeszt — Helsinki zakończył się wynikiem 4:4, dzięki jednak zwycięstwu w wadze ciężkiej, w myśl panujących tutaj przepisów, wygrana przypadła repr. Helsinek.

Spotkanie Węgry — Finlandja przyniosło zwycięstwo barwom węgierskim choć startowała ta sama drużyna, która uległa przedtem reprezentacji miasta.

Wyniki spotkania międzymiastowego były następujące (o zwycięstwie decydowała przewaga wygranych rund, wobec czego wyników remisowych być nie mogło):

W. musza: Kubinyi (W.) — Huuskonen 3:0; kogucia: Savolainen (F) — Invas (W.) 3:0; piórkowa: Enekes (W.) — Mielinen (F.) 3:0; lekka: Fogas (W.) — Gustavsson (F.) 3:0; półśrednia: Sukonen (F.) — Erdös (W.) 3:0; średnia: Ahlberg (F.) — Farkas (W.) 3:0; półciężka: Zsigeti (W.) — Sandgren (F.) 2:1 i ciężka: Barlund (F.) — Körösi (W.) 3:0.

W meczu międzypaństwowym dla Finlandji odnieśli zwycięstwa: Ahlberg (nad Zsigetim), Järvinen (nad Farkasem) i Leskinen (nad Erdösem). Należy tu wspomnieć, że mistrz olimpijski Enekes znajdujący się widocznie w słabej formie, dopiero po bardzo ciężkiej walce zdołał sobie zapewnić zwycięstwo nad Karlssonem.

W dniu wczorajszym Węgrzy walczyli już w Szwecji, bijąc reprezentację Sztokholmu 6:2. Szwedzi wygrali tylko wagę półśrednią (Andersson) i średnią (Estling).

G. Jansson.

Pojedynek Saarinsen - Utterström
na trasie maratonu narciarskiego w Innsbrucku

Tradycyjnym już finałem każdych wielkich zawodów narciarskich jest maraton. Tak było też i w Innsbrucku.

Trasy 50-ki nie zdołano, mimo dobrych dziś warunków śnieżnych, przeprowadzić całkowicie po coraz to nowych terenach i uczestnicy biegu dwukrotnie „odrobili" ten sam odcinek 25 klm.



SVEN ERIKSSON
mistrz Europy w narciarskiej kombinacji.

Jak było do przewidzenia walka toczyła się wyłącznie między przedstawicielami narodów północnych, które daleko w tył zepchnęły Europę środkową. Najlepiej wyszli znowu Czechosłowacy, zwarta grupa obsadzająca zaszczytne 8, 9, 10 i 12, 13,14 miejsca.

Małym bohaterem maratonu okazał się Nowak (Cz.) startujący z numerem pierwszym. Nie oddał on prowadzenia nikomu i pierwszy zjawił się na mecie. Był to oczywiście sukces tylko moralny, gdyż zaraz po nim zjawił się prawdziwy triumfator — Saarinen (Finl.), który minął po drodze 25-ciu rywali.

Jeszcze większego wyczynu dokonał bodaj Utterström (Szwecja), startujący z Nr. 31. Gdy przy 39-ym klm. prezes FIS Holmquist poinformował swego rodaka że Saarinen jest o 6 minut lepszy — Uttedström rozpoczął rozpaczliwą pogoń.

Niewiadomo jakby się jona skończyła, gdyby trasa obejmowała jeszcze 13 klm. zamiast 11-tu. W każdym razie Finlandczyk miał na mecie już tylko 42 sekundy przewagi. Ponad 5 minut zdołał odrobić ambitny Utterström, wyprzedzając ogółem 25-ciu narciarzy innych narodowości.

Oto wyniki maratonu: 1) Saarinen (Fin.) 4:13,49.2, 2) Utterström (Szwecja) 4:14.31.4, 3) Bergstroem (Szwecja) 4:17,06, 4) Lätkkanen (Fin.) 4:23,14,4. 5) Person (Szwecja) 5:25 07.2, 6) Hedlund (Szwecja) 4:28 09.2, 7) Englund (Szwecja) 4:28.35 4, 8) Nowak (Czech.) 4:32,15, 9) Musil (Czech.) 4:33,12,2, 10) Cifka (Czech.) 4:38.27,2.

Polacy, naskutek decyzji kierownictwa ekspedycji, udziału w biegu nie wzięli.

Na 11-em miejscu ulokował się pierwszy Austrjak — Gestrein, na 16-em pierwszy Włoch — Tavernaro, na 20-em pierwszy Jugosłowianin — Janša, na 23cm pierwszy Niemiec — Wahl.

Startowało ogółem 39 uczestników sklasyfikowano — 35.

Honorowa nagrodę miasta Innsbrucku zdobył Finlandczyk Veli Saarinen.

R.

Kiedy i dla kogo
dano zwolnienia Herischowi i Sośnicy

Najnowszą „aferą" piłkarską jest sprawa zgłoszeń graczy Wawelu Herischa i Sośnicy do klubów warszawskich. O tych dwu śląskich graczy podniósł krzyk swego czasu na jednem z Walnych Zgromadzeń PZPN p. Statter, atakując Polonję o kaperowanie. Tymczasem przed paru dniami Wawel nadesłał zwolnienie Herischa, którego zgłosiła niespodziewanie Warszawianka.

Jednocześnie okazało się, że ten sam Herisch podpisał jeszcze dawniej zgłoszenie do Polonji, która obecnie, gdy otrzymał on zwolnienie z Wawelu, fakt ten wykorzystała i nadesłała również prośbę o jego potwierdzenie. PZPN stanął wobec tego przed faktem wyraźnie podwójnego zgłoszenia i prawdopodobnie targi obu klubów skończą się... dyskwalifikacja Herischa.

Narazie jednak zainteresowani gromadzą materjały, które mają rzekomo skompromitować ich przeciwników, a Herisch złożył dwa oświadczenia, jedno że chce grać tylko w Warszawiance, drugie zaś, że... jest związany jedynie z Polonją.

Zarząd Ligi PZPN-u potwierdził w oficjalnym komunikacie oświadczenie swego wydziału Gier i Dyscypliny, drukowane w swoim czasie w „Przeglądzie Sportowym", a tyczące się słynnych anonimów w sprawie przekupstw i umyślnego osłabiania składów w drużynach ligowych. W wyniku śledztwa okazało się, że autorzy listów omawianych na wezwanie W. G. się nie zgłosili i że podpisy na tych złośliwych anonimach były sfałszowane, gdyż wezwane do badania osoby tego imienia i nazwiska do autorstwa się nie przyznały.

Zwolnienia otrzymali ostatnio Marian z Cracovii, Polak z Warszawianki i Pawlak z 22 pp. Warszawianka zamieniła się widocznie z 22 pp., gdyż natychmiast potem Pawlak podpisał zgłoszenie do Warszawianki, a Polak do 22 pp.

Selinger, środkowy napastnik Makabi krakowskiej otrzymał zwolnienie i przeniósł się do Warszawy. Wystąpi prawdopodobnie w barwach tamtejszej Makabi.

Kisieliński, b. gracz Wisły, który otrzymał swego czasu zwolnienie, zasilić ma drużynę Cracovii.

Warszawianka zamierza wysłać swą drużynę piłkarską w ciągu roku bieżącego do Jugosławji.

Matzner, napastnik Hakoahu (Bielsko) przeniósł się do Warszawy i podpisał zgłoszenie do sekcji piłkarskiej Makabi.

Referentom dyscyplinarnym w PKS został p. Muszkat.

Nowiny tenisowe

W dniach 29 marca i 30 kwietnia na zakończenie obozu tenisowego z Najuchem odbędą się w Warszawie mecze pokazowe, noszące charakter eliminacyjny przed meczem z Holandią.

Wyjazd na mecz do Holandji nastąpi najpóźniej drugiego maja, gdyż spotkanie odbędzie się w dn. 7, 8, 9 maja.

PZT zwrócił się do związku jugosłowiańskiego z propozycja rozegrania meczu międzypaństwowego w dniach 19, 20, 21 maja w Warszawie.

Warunkiem niezbędnym jest udział Kukuljevica Schaffera.

Hebda, który z powodu pracy zarobkowej nie może opuścić Lwowa, stara się utrzymać mimo to w dobrej formie fizycznej uprawiając narciarstwo, łyżwiarstwo, gimnastykę, oraz biegi naprzełaj. Kort w hali Targów nie jest ogrzewany, przeto grać na nim podczas silnych mrozów nie można.

Jak wiadomo, w początku marca Hebda ma być wysłany przez PZLT razem z Tłoczyńskim na 2 tygodniowy trening na Rivierę, gdzie podobno na koszt własny wyjedzie też Dubieńska.

Ostatnią sensacją sportową Lwowa jest list otwarty kpt. Theura w swojem i p. Rudnickiej imieniu, skierowany pod adresem mistrzowskiej pary Bilorówna — Kowalski i wyzywający ją do pojedynku na lodzie. Tego rodzaju wyzwania w sporcie amatorskim dotychczas nie były praktykowane, a nawet w wielu związkach i państwach zabronione. Aczkolwiek forma ta jest może niesympatyczna, nie można odmówić ambitnym sportowcom prawa wykazywania na arenie sportowej swej prawdziwej wartości i ewent. przekonania opinii publicznej, że oficjalna klasyfikacja nie zawsze jest miarodajna.

Nasz notatnik

Jutkowiak (Pol-Jut) pierwszy swój mecz w Polsce rozegra dnia 2-go marca w Królewskiej Hucie. Przeciwnikiem jego będzie Goworek. Mecz rozegra się o tytuł zawodowego mistrza Polski wagi średniej (12 rund).

Podczas tego samego wieczoru walczyć będą: Waga kogucia Kokot—Pyka (6 r.) waga lekka: Górny — Stegmann (Niemcy) 8 r., waga półśrednia: Klarowicz — Wochnik (6 r.)). Przeciwnik Kantorka nie jest jeszcze znany.

Polscy sokoli - narciarze wyjechali na wszechsłowiańskie mistrzostwa do Bohinje w Jugosławji. Ekspedycja nasza złożona jest z Polankowej, B. Bujaka, Wł. Czecha i Mroweca. Jeżeli wśród zawodników czeskich nie znajdą się lepsi, tytuły mistrzów sokolich powinny powędrować do Polski.

Międzypaństwowy mecz reprezentacyj żydowskich Polska — Niemcy w lekkiej atletyce, piłce nożnej i tenisie został już ostatecznie zaakceptowany przez Egzekutywe W. Z. Makabi w Polsce. Spotkanie to odbędzie się w dniach 6 i 7 lipca r. b. w Krakowie.

W sezonie letnim, obok trenera związkowego P. Z. L. A. Cejzika czynna będzie także instruktorka, w osobie jego żony, która jako zawodniczka znana była pod swem panieńskiem nazwiskiem Kobielskiej.

Lech Bolesław znany długodystansowiec Policyjnego K. S. — Katowice, który uległ wypadkowi w czasie pełnienia służby, opuścił już szpital i w najbliższym czasie rozpocznie trening do tegorocznego maratonu.

Mecz pływacki Polska — Czechosłowacja został definitywnie wyznaczony na dzień 26 i 27 sierpnia r. b.

Po nagrody zdobyte przez naszych Czytelników w rozegranym ostatnio konkursie „10-ciu najlepszych sportowców polskich" Czytelnicy warszawscy mogą się głaszać z odpowiedniemi dokumentami do filji „Prasy Polskiej", ul. Jasna 10 począwszy od piątku, dn. 17 b. m. w godzinach biurowych.

Wszystkim Czytelnikom zamiejscowym nagrody przez nich zdobyte wysłane zostaną pocztą.

Rewja rakiet francuskich
podczas mistrzostw na kortach krytych

Paryż, w lutym.

Na skromny udział cudzoziemców w tegorocznych mistrzostwach Francji na kortach krytych wpłynęły w dużej mierze odbywające się prawie jednocześnie mistrzostwa Niemiec.

Już sam jednak udział Francuzów z Borotrą i Cochetem na czele wystarczył na to, by zawody te stanęły na najwyższym poziomie sportowym. To też zainteresowanie niemi było kolosalne.

Wobec tego, że Cochet ograniczył się tylko do gry podwójnej, spodziewano się ogólnie finału Borotra — Bernard, lecz ten ostatni przegrał już w ćwierćfinale z Lesueurem, uchodzącym za posiadacza najlepszego we Francji serwisu.

Bernard, wygrywając pierwszego seta 6:0, lekceważy przeciwnika, który przejmuje inicjatywę w swe ręce i wyrównuje. Decydujący 5 set kończy się porażką speszonego Bernarda.

Wysoką klasę wykazał de Buzelet, który zdaje się odzyskał swą najlepszą formę. Bijąc po drodze Merlina i Terriera, zakwalifikował się do finału, w którym spotkał się z „latającym Baskiem".

Tak pięknie rozegranej przez Borotrę walki nie oglądaliśmy w Paryżu oddawna. Wszystko mu prawie wychodziło, piłki „dawałoby się, że niemożliwe do wzięcia, odbijał z dziwną łatwością. Nie pomogły zabójcze drajwy i piękne mijania Baska przy siatce — de Buzelet musiał przegrać, gdyż w tym dniu i na tych kortach przegrałby z Borotrą każdy.

Clou całych mistrzostw był bezsprzecznie finał gry podwójnej panów. Rzadko można oglądać walkę od początku do końca tak emocjonującą, jaką stoczyli w finale starzy „muszkieterowie" Cochet—Borotra przeciw młodym Bernard — Boussus.

„Młodzi" okazali się przeciwnikami zupełnie równorzędnymi. Gdyby nie zbyt powolna gra Bernarda, drużyna ta mogłaby dziś uchodzić za najlepszą we Francji.

Wspaniałe zagrania tych chłopców nie wystarczyły jednak jeszcze do pokonania doświadczonych i rutynowanych mistrzów, przed którymi w rezultacie, może poraz ostatni uchylić musieli czoła.

Porywająca gra Borotry przypominała jego najlepsze czasy. Cochet starym zwyczajem spacerował jak wielki pan po korcie, nie wysilając się zbytnio i dopiero w trzecim secie, gdy niebezpieczeństwo zaczęło zagrażać, zaczął grać i pokazał swe pazury.

Bezpośrednio po tej konkurencji odbył się finał mixta, wygrany w dwu setach przez parę szwajcarsko-francuską Payot — Lesueur. Borotra grający z zagrypioną Amerykanką Miss Scriven, sam będąc kompletnie wypompowany, musiał zrezygnować ze zdobycia trzeciego tytułu. Wśród pań mistrzostwo gry podwójnej zdobyła para Payot — Barbier, po mało zajmującej grze przeciw Cieron — Couquet.

Wreszcie mistrzynią gry pojedyńczej została Francuzka Goldsmidt, która w półfinale pokonała rodaczkę Bernard, w ćwierćfinale zaś Szwajcarkę Payot.

Po porywających popisach Borotry nowa nadzieja wstąpiła w serca Francuzów. Nie wątpił nikt, że i w tym roku odegra on decydującą rolę w obronie Pucharu Davisa.

Ci jednak, którzy tak w to wierzyli, oziębli już nazajutrz, gdy w prasie ukazał się b. ciekawy wywiad z Borotrą. Oświadczył on mianowicie, że nie weźmie już więcej udziału w żadnych grach pojedyńczych, ani w międzynarodowych mistrzostwach Francji na Roland-Garros, ani w Wimbledonie, nie mówiąc już o Davis Coupie.

Na to „podobno" nieodwołalne postanowienie miały w dużym stopniu wpłynąć wspomnienia przeszłorocznego finału Davisa, w którym, jak się przyznaje Borotra, cudem tylko wygrał oba single. Wygrana ta jednak kosztowała go przez długi czas tyle bólu fizycznego i moralnego, że obecnie za nic nie dopuści, by coś podobnego powtórzyło się kiedyś.

W doublu nie odmawia swego udziału:

— W tej konkurencji wiem, że mogę być jeszcze użytecznym, to też w razie potrzeby, jestem do dyspozycji. Lecz nie zapominajmy, że mamy „młodych" (Bernard Boussus, Merlin), którzy dorośli już do obrony Pucharu. Graczom tym już śmiało można ustąpić miejsca.

Czy jednak „odmłodzenie" to już w tym roku nastąpi, zdaje się rzeczą b. wątpliwa.

Jan Gryżewski.

Schaaf umarł
w następstwie nokautu Carnery

Tragicznie zakończył się mecz Carnera — Schaaf w Nowym Jorku. Olbrzym włoski zwyciężył jak wiadomo nokautem w 13-ej rundzie. Cios jego był tak potężny, że Schaaf padając zemdlał. Po przewiezieniu Schaafa do szpitala dokonano natychmiast operacji czaszki. Operacja trwała trzy godziny. Schaaf zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Policja wdrożyła dochodzenie. Skrupulatnie badane są rękawice obu bokserów. Wydany został nakaz aresztowania Carnery pod zarzutem zabójstwa. Wszystkie osoby, które były świadkami meczu, zostały wezwane do złożenia zeznań w sprawie przebiegu walki.

Wypadki śmierci w następstwie walki na ringu nie są niestety, nowością w sporcie. Lecz poraz pierwszy ofiarą tragedji padł tak głośny pięściarz, kandydujący nawet w swoim czasie do mistrzostwa świata wszystkich wag.

W Pradze spłonął pływacki stadjon pod skałami Barrandovemi, w którym odbył się przed dwoma laty międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Czechosłowacja. Wszystkie kabiny i urządzenia doszczętnie spłonęły. Straty wynoszą przeszło pół miljona koron.

Argentyna pokonała Urugwaj 4:1 w meczu piłki nożnej o mistrz. Ameryki Południowej.

Kronika zagraniczna

Budapeszt — Eskilstruna 8:8. Tak brzmiał wynik meczu bokserskiego rozegranego w Szwecji, gdzie bawi na tournee ekspedycja węgierska. Enekes został m. in. pokonany przez Karlssona.

Puhar króla Belgji zdobył w Brukseli Schereus, bijąc elitę sprinterów kolarskich świata. Drugi był Arlet, 3) Honeman, 4) Hansen, 5) Michard, 6) Gerardin.

Sigmund Ruud zdobył mistrzostwo narciarskie Rumunji — wygrywając wszystkie konkurencje.

Allisson i Van Ryn zostali pokonani w 4 setach przez Andrewsa i Angasa na mistrzostwach N. Zelandji.

W Oslo walczyli najlepsi biegacze świata na łyżwach. Oto wyniki:

500 mtr.: 1) Thunberg (Finl.) 43.3 s., 2) Pedersen 43.8 sek., 3) Nygren (obaj — Norwegja). Ballangrud i Schröder nie zdołali sklasyfikować się w pierwszej dziesiątce.

10,000 mtr.: 1) Schröder (St. Zj.) 17:27.9 sek., 2) Staksrud (Norw.) 17:33.1 sek., 3) Ballangrud (Norw.) 17:46.1 sek., 4) Heiden (Hol.), 5) Taylor (St. Zj.), 6) Mathisen (Norw.), 7) Carlsen (Norw.), 8) Mielde (Norw.). Thunberg był zaledwie szesnastym z wynikiem 18:34.1 sek.

1500 mtr.: 1) Ballangrud 2:20.7 sek., 2) Engnestengen (Norw.) 2:20.9 sek., 3) Thunberg 2:21 sek. Piąte miejsce zajęli Amerykanie: Schöder 2:22,8 s. i Taylor 2:23.3 sek.

5000 mtr.: 1) Ballangrud 8:38.8 sek., 2) Thunberg 8:41.2 sek., 3) Heiden, 4) Schröder, 5) Staksrud, 6) Taylor.

W ogólnej punktacji zwyciężył Ballangrud, jednak tuż za nim był Thunberg, który znajduje się w świetnej formie.

PARYŻ, 15.2. Francuski bokser Mura pokonał w Paryżu na punkty mistrza świata w wadze muszej Jackie Browna. Mura przewyższał Browna przedewszystkiem szybkością, co mu zapewniło zwycięstwo.

LONDYN, 15.2. Hokejowa drużyna kanadyjska Toronto rozegrała w środę trzeci i ostatni mecz w Anglji z reprezentacją angielską, wygrywając w stosunku 9:0.

100 lekkoatletów
na mistrzostwach Europy

W rezultacie monachijskich obrad zarządu FIAA, podjęli się Włosi sprowadzenia 100 najlepszych lekkoatletów zagranicznych na pierwsze mistrzostwa Europy, które odbyć się mają w Italji w r. 1934, według następującego klucza: Finlandja 15 zawodników, Niemcy 13, Szwecja 11, Anglja 10, Węgry 9, Francja i Włochy 6, Irlandja i Polska po 4, Czechosłowacja i Norwegja po 3, Holandja, Austrja, Szwajcarja i Danja po 2, Grecja, Belgja, Litwa, Jugosławja, Hiszpanja, Rumunja i Bułgarja po 1.

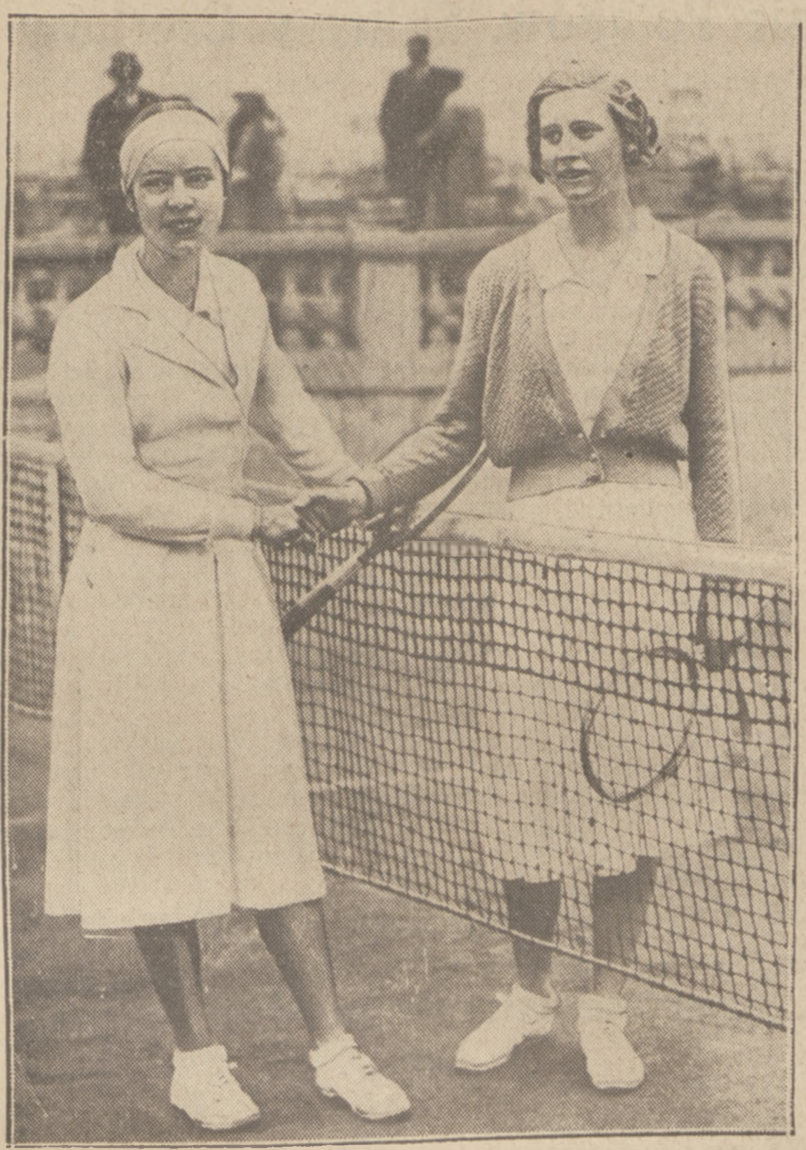
Naturalnie projekt włoski jest bardzo nieidealny i zakrawa na eksperyment. Uderza np. wysoka cyfra Francji, wobec której wyraźnie pokrzywdzone zostały Irlandia i Polska. Również Niemcy posiadała więcej niż 13 klasowych lekkoatletów. Dla takich państw jak Litwa, Rumunja czy Bułgarja jest i po 1 zawodniku za dużo, natomiast niesłusznie brak Estonji i Łotwy. Niewątpliwie klucz włoski ulegnie jeszcze do czasu mistrzostw poważniejszym zmianom. (g)

Przykra lekcja tenisu w hali

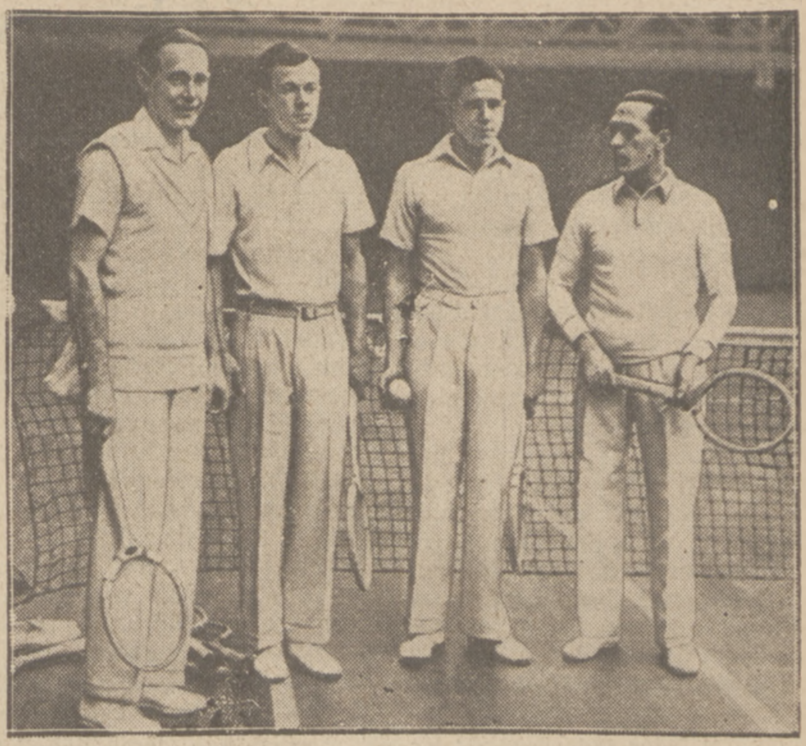
Doświadczenia wywiezione przez Polaków ze Sztokholmu i Kopenhagi



NA DWORCU W KOPENHADZE
Od lewej stoją: Wittman, sekretarz poselstwa Iwaszkiewicz, Jędrzejowska i Tłoczyński.



SHEILA HEWITT i CILLY AUSSEM
po zwycięstwie 18-letniej Angielki nad mistrzynią Niemiec w czasie turnieju tennisowego w Cannes.



FINALIŚCI MISTRZOSTW TENISOWYCH FRANCJI
Dwie najlepsze pary: Borotra i Cochet (po bokach), Boussus i Bernard w środku.

Po ukończeniu naszej podróży na Północ, chciałbym jeszcze omówić ogólnie ten pierwszy występ Polaków na drewnianych kortach krytych. Rozumie się samo przez się, że przygotowanie do tych rozgrywek nie mogło być odpowiednie wskutek braku hali drewnianej w Polsce.

Hala tenisowa w warszawskiej YMCA umożliwia wprawdzie grę w tenisa dla przyjemności, nie nadaje się jednak do treningu przygotowawczego dla poważnych rozgrywek międzynarodowych. Kort ten nie posiada przedewszystkiem należytych wybiegów: z jednej strony ma przeszkodę w postaci olbrzymiego słupa; oświetlenie możliwe do gry jest tylko w dzień, gdyż światło elektryczne jest zupełnie fałszywie rozmieszczone. Światło lamp wiszących nad placem ustawicznie wpada wprost w oczy, co utrudnia w wielkiej mierze koncentrację wzroku na piłce. Pozatem oświetlenie to nie jest dostatecznie silne.

Podłoga zrobiona z krylolitu w odbiciu nie przypomina nawet drzewa, przeciwnie — możnaby powiedzieć, że piłki na tej masie odbijają się tak samo wolno, jak na kortach en-tous-cas.

Place kryte w Sztokholmie czy Kopenhadze, to istne pałace urządzone według najnowszych wymagań techniki, z pięknemi szatniami, kąpielą, tuszem, restauracją, hallem i licznym personelem obsługującym.

Nic też dziwnego, że sezon tenisowy w hali trwa tutaj 9 miesięcy, a więc zupełnie odwrotnie, niż u nas. Dlatego też mało się słyszy o sukcesach Szwedów na kortach ziemnych.

Kiedy pierwszy raz zagraliśmy w hali — było to na pół godziny przed przybyciem króla — nie byliśmy w stanie przerzucić piłki na drugą stronę. Odbija się ona od drewnianej podłogi z szaloną szybkością, do której ani nasze oczy ani ręce i ruchy nie były przyzwyczajone.

W czasie gry z królem zauważyliśmy, że silniejszy serwis Ostberga był dla nas nie do odbicia. Odbite piłki padały wszędzie, tylko nie na kort. Jak się później okazało, retourny serwisów były naszą najsłabszą stroną i one to głównie spowodowały nasze przegranie.

Wszyscy gracze w hali rozporządzają przedewszystkiem b. mocnym serwisem. I tak np. ze Schröderem lub z Ulrichem, Tłoczyński nie wygrał ani jednego gema serwisowego tamtych, aczkolwiek często miał 0:40 lub 15:40.

Podobnie szło i mnie: udało mi się wygrać tylko jednego serwisowego gema Schrödera. Znacznie lepiej powiodło się Tłoczyńskiemu jedynie z Jacobsenem.

O wiele łatwiej przychodziło odbijanie serwisów naszym przeciwnikom.

Jeszcze przed meczem w Sztokholmie, kiedy dwie godziny graliśmy z Najuchem, zwrócił nam tenże uwagę, że aby się do kortu drewnianego przyzwyczaić, potrzeba przynajmniej 2 — 3 tygodni intensywnego treningu. Przekonaliśmy się o tem na własnej skórze na zawodach, kiedy to dosłownie z dnia na dzień graliśmy lepiej, czego dowodem był mecz Tłoczyńskiego z Jacobsenem. Grę tę stanowczo zaliczyć należy do sukcesów Tłoczyńskiego, gdyż udowodnił on w niej, że już częściowo się z halą oswoił i to w stosunkowo krótkim czasie.

Nasi przeciwnicy ze Sztokholmu byliby przypuszczalnie na kortach ziemnych nieco słabsi od nas, ale w hali jest inaczej.

Co się tyczy Jędrzejowskiej, to nie przeczę, że jest ona lepsza w swej klasie od panów, ale muszę wspomnieć o tem, że przeciwniczki mistrzyni Polski, przedstawiały ogólnie b. słabą klasę tenisową.

Specjalnego omówienia wymaga technika gry w hali, zupełnie zresztą odmienna, niż na kortach ziemnych. W hali nie można uderzyć piłki w biegu, tylko trzeba się przed uderzeniem ustawić należycie, koniecznie wysuwając nogi do przodu, odpowiednio do różnego rodzaju uderzeń, nie wykluczając forhandu. W hali nie można też nogi posuwać (ślizgać), lecz tylko — kroczyć, co utrudnia w znacznej mierze ustawianie. Początkowo byliśmy stale za późno przy piłce i do końca starty nasze nie były zupełnie poprawne.

Ruchy przy uderzeniu (zamachy) powinny być możliwie krótkie. Wielkie zamachy są zbędne, a nawet szkodliwe. Ściętych piłek prawie się nie używa, gdyż bieg ich jest zbyt wolny w porównaniu z czystem uderzeniem.

Podróż do Sztokholmu i Kopenhagi przyniosła nam jedną naukę na przyszłość: mianowicie, że gra w hali w naszych warunkach wymaga absolutnie dłuższego przygotowania (2—3 tygodnie), ażeby móc zagrać zawody międzynarodowe. A jest właśnie pora o tem mówić, gdyż jak wiadomo Związek nasz zakontraktował zawody międzypaństwowe w Berlinie w hali z końcem marca i mam nadzieję, że w zrozumieniu moich słów, zastosuje podany przeze mnie okres do należytego przygotowania swych reprezentantów.

Bez tego czeka nas sromotna klęska.

E. Wittmann

Raid karpacki
kolejowo-narciarski

Wspaniała impreza turystyczno-narciarska, a mianowicie raid kolejowy, który przebiegnie całe Podkarpacie, rozpocznie się dn. 21 b. m. Pierwszy tegoroczny raid nie mógł dojść do skutku z początkiem lutego z racji zupełnego braku śniegu na trasie. Ponieważ nastała oczekiwana odmiana i obecnie Karpaty Wschodnie, Tatry oraz Beskidy wykazują dobre warunki śnieżne, raid drugi połączony z raidem pierwszym będzie mógł nareszcie wyruszyć.

Raid ten przebiegnie olbrzymią trasę ponad 1200 km. na przestrzeni od Worochty do Wisły na Śląsku. Uczestnicy raidu będą mogli ujrzeć wspaniałe tereny pod Worochtą, Siankami, Użokiem, Łupkowem, a potem tereny babiogórskie, zwardońskie i tereny koło Wisły. W ten sposób otrzymują za jednym zamachem wspaniały skrót zimowego piękna Polski.

Rzadko kiedy nadarza się taka okazja poznania zimowej Polski jak w czasie raidu. Brak schronisk i zbytnie oddalenie od punktów dojazdowych w Karpatach Wschodnich sprawia, że niewielu mieszkańców zachodniej i środkowej Polski zna te czarowne zakątki.

Cała wycieczka raidowa została skalkulowana ściśle kryzysowo, gdyż dojazd do Krakowa, skąd rozpoczyna się raid z dowolnego punktu, dalej przejazd całej olbrzymiej trasy, utrzymanie i spanie (wygoda — wagony sypialne) oraz możność powrotu z Wisły do miejsca wyjazdu, kosztuje zaledwie 200 zł.

Obok atrakcyj wycieczkowych istnieją inne atrakcje, jak klub towarzyski, bridge i t. d. Wycieczki kierowane będą codziennie w inne punkty pod kierunkiem fachowych przewodników. Zarówno więc mało wprawni jak i zaawansowani narciarze będą mogli doskonale wyzyskać czas. Kurs dla początkujących prowadzi mistrz Polski, Bronisław Czech.

Imponujący stosunek bramek 63:1 uzyskała pierwsza drużyna hokejowa lwowskich Czarnych w czterech meczach, rozegranych w Równem z klubami WKS i Pogonią. W dn. 11 b. m. Czarni pokonali obie drużyny miejscowe w identycznym stosunku 13:0, podczas gdy w d. 12 b. m. Pogoń przegrała 0:19 (0:5, 0:5, 0:9), a WKS. 1:18 (1:6, 0:6, 0:6).

Mistrzostwa saneczkarskie Polski, rozegrane w Krynicy oddały tytuły w ręce następujących osób: jedynki pań — Enkerówna (Mac.), jedynki panów — Dziączko (K.T.H.), dwójki — Dziączko, Witkowski.

Poniżej podajemy krótki bilans mistrzostw F. I. S., w formie tabeli zawierającej 6-ciu pierwszych zawodników każdej konkurencji.

*

Bieg zjazdowy 12 klm.:
1) Hauser (Austrja).
2) Lantschner (Austrja).
3) Zogg (Szwajcarja).
4) Zingerle (Austrja).
5) Feuz (Szwajcarja).
6) Nöbel (Austrja).

Zjazd różn. wzn. 1.000 mtr.

Panowie:
1) Prager (Szwajcarja).
2) Zogg (Szwajcarja).
3) Hauser (Austrja).
4) Steuri (Szwajcarja).
5) Furrer (Szwajcarja).
6) Pfeifer (Austrja).

Panie:
1) Lantschner I. (Austrja).
2) Zogg (Szwajcarja).
3) Paumgarten (Austrja).
4) Wiesinger (Włochy).
5) Kessler (Anglja).
6) Lantschner H. (Austrja.

Slalom

panowie.
1) Seelos (Austrja).
2) Lantschner (Austrja).
3) Steuri (Szwajcarja).
4) Furrer (Szwajcarja).
5) Dauber (Niemcy).
6) Feuz (Szwajcarja).

Panie:
1) Lantschner I (Austrja).
2) Boughton (Anglja)
3) Zingg (Szwajcarja).
4) Kessler (Anglja).
5) Streiff (Szwajcarja).
6) Paumgarten (Austrja).

Kombinacja slalomu i zjazdu

Panowie:
1) Seelos (Austrja).
2) Steuri (Szwajcarja).
3) Furrer (Szwajcarja).
4) Zogg (Szwajcarja).
5) Lantschner (Austrja).
6) Pfeifer (Austrja).

Panie:
1) Lantschner I. (Austrja).
2) Paumgarten (Austrja)
3) Kessler (Anglja).
4) Boughton (Anglja).
5) Zogg (Szwacarja).
6) Stumm (Niemcy).

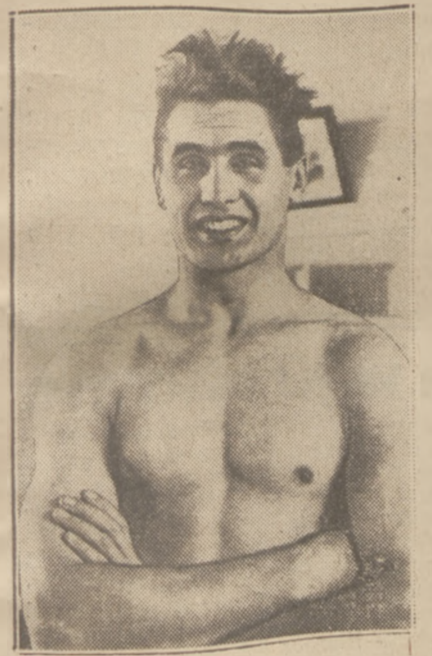
Sztafeta 4x10 klm
1) Szwecja.
2) Czechosłowacja
3) Austrja.
4) Niemcy.
5) Włochy
6) H. D. W.

Bieg 18 klm.
1) Englund (Szwecja).
2) Börgstroem (Szwecja).
3) Likkanen (Finlandia)
4) Saarinen (Finlandia).
5) Utterström (Szwecja).
6) Dauber (Niemcy).

Bieg 50 klm.
1) Saarinen (Finlandja).
2) Utterström (Szwecja).
3) Börgström (Szwecja).
4) Likkanen (Finlandja).
5) Person (Szwecja).
6) Hedlund (Szwecja)

Skoki.
1) Raymond (Szwajcarja).
2) Burkert (HDW Czechosłowacja).
3) Erickson (Szwecja).
4) Ostler (Niemcy).
5) Müller (Niemcy).
6) Gumpold (Austria)

Bieg złożony:
1) Erickson (Szwecja).
2) Barton (Czechosłowacja).
3) Bossio (Austrja).
4) Müller (Niemcy).
5) Feuz (Szwajcarja)
6) Marusarz (Polska).



GIPSY DANIELS
ex-mistrz Anglji wagi ciężkiej, został obecnie instruktorem policji egpskiej.



PIĘŚCIARZE SKODY I GEYERA
po meczu w Łodzi, który przyniósł zwycięstwo gościom 8:4.



MOMENT Z RINGU PARYSKIEGO.



STADJON ZIMOWY W PRADZE
który będzie za kilka dni terenem bojów o mistrzostwo Europy w hokeju.

Blaski i cienie Innsbrucku

Kompromitująca organizacja. Walka Norwegów z koalicją szwedzko-germańską. Zdeklasowanie Polaków. Sukcesy Czechów i Austrjaków

Słońce i mróz, które zawitały wreszcie na zawody F. I. S. nie zdołały uratować opinji Tyrolu jako „raju dla narciarzy", jak go tu szumnie nazywają, ani też opinji Austrjaków jako organizatorów. Słynny już dziś „Śnieg FIS" — nie zasłał do ostatniej chwili Innsbrucku. Spadło go zato dużo w górach w Kitzbuhel, w Seefeld, wszędzie; ale stolica narciarstwa tonęła do ostatniej chwili w błocie.

Ten tydzień propagandy Tyrolu, jakim miały być zawody F. I. S., stał się więc jego największym wrogiem. Dopomogli do tego i organizatorzy. Na mecie, na starcie, było niby to w porządku: sprowadzono najlepsze przyrządy do mierzenia czasu, wprzęgnięto do organizacji tysiące ludzi, wydano wiele pieniędzy. Ale nie robiono tego dla sportu; tymi ludźmi kierował albo interes, albo wybujały nacjonalizm. Rezultatem tego jest, że wiele państw wyjechało obrażonych z powodu nietaktownych mów burmistrzów i działaczy, już wszyscy są niezadowoleni z uporu, z jakim walczono o przeprowadzenie całego programu w Innsbrucku, pozbawionym kompletnie śniegu.

Kości zawodników szły na dalszy plan, wobec pięknych perspektyw kasy, którą mógł dać tylko sześćdziesięciotysięczny Innsbruck. Rezultaty tego są ju znane: fatalna sztafeta, zła osiemnastka, przymusowa dezercja do Seefeldu i wreszcie skoki na skoczni wymoszczonej cieniutką warstwą śniegu zlodowaciałego, nadającego się chyba do akrobacji, i wreszcie tak wiele ofiar, jak nigdy jeszcze nie było na żadnych zawodach.

Będzie to miało jednak prawdopodobnie i swe dobre strony. Powstał już bowiem bardzo silny prąd przeciwko wielkim skoczniom. Dał temu wyraz kpt. Oestgaard, prezes związku norweskiego w ostrym ataku na płk. Holmquista, który umacniając swe nadwątlone stanowisko, stworzył ścisły blok państw germańskich i nietylko że tolerował skoki z najwyższego rozbiegu, ale je nawet popierał, sprzeniewierzając się w ten sposób ideałom narciarstwa północnego.

Wbrew stanowisku Norwegów Holmquist popierał też biegi zjazdowe. To też Norwegowie napewno już nie przyjadą na zawody F. I. S. w roku przyszłym do Sztokholmu i grożą nawet bojkotem F. I. S.-u jako instytucji.

O ile Norwegowie mają całkowicie rację, jeśli chodzi o skocznie - olbrzymy, o tyle zbyt są konserwatywni w sprawach slalomu i zjazdu.

Skocznie - olbrzymy psują narciarstwo — to jasne, prowadzą one do zatracenia stylu, propagują poprostu najlepsze smarowanie nart i największą brawurę.

Tak skakali Niemcy i Austrjacy, potępiani za to bez wyjątku przez wszystkich rzetelnych fachowców, nawet nie z północy Europy. Dalsze postępy tego kierunku musiałyby doprowadzić do zupełnego zwyrodnienia skoku.

Przedstawicielami innego kierunku — stylu i odbicia, jednem słowem — estetyki skoku, byli Szwedzi, Finn Valonen i w wysokim stopniu Polacy.

Rezultatem tego było to, że dostawali oni najwyższe noty i jednogłośnie zostali uznani za „Polskich Norwegów". Łuszczek otrzymał dwukrotnie po 19 za styl i tylko dzięki temu zdystansował cały szereg zawodników, którzy mieli większe od niego długości. Marusarz, trochę słabszy od Łuszczka, walcząc w niedzielę z długościami, nigdy nie stracił jednak swego pięknego wychylenia, pokazując, że można skakać i daleko i ładnie i robiąc pod tym względem konkurencję Norwegom. Czech miał też styl bez zarzutu, tak samo jak i Kolesar. Jednem słowem byliśmy najbardziej pod tym względem wyrobioną drużyną na zawodach F. I. S. i przyznała nam to jednogłośnie cała opinja i prasa. Zwyciężyć nie mogliśmy, bo zwyciężali tylko ci, którzy skaczą stale na skoczniach - olbrzymach.

Nie mają natomiast racji Norwegowie, jeśli chodzi o zjazdy. Są one bardzo cennem uzupełnieniem technicznem „langlaufu" i skoku, choć w tej formie, w jakiej widzieliśmy je w Innsbrucku, są trochę cyrkiem i umożliwione zostały tylko budową licznych kolejek linowych.

Temniemniej dziedziny tej nie można zaniedbywać, gdyż należy do niej przyszłość. Wiąże się to zresztą ściśle z budową kolejki linowej w Zakopanem — na Czerwone Wierchy.

Slalom i zjazd musi się znaleźć pod specjalną opieką naszych władz narciarskich, gdyż niewątpliwie nawet Norwegowie pójdą na nie, naturalnie po przeprowadzeniu pewnych modyfikacyj w regulaminach.

Musimy jednak zwrócić jeszcze baczniejszą bodaj uwagę na biegi, w których cofnęliśmy się w zastraszający sposób. Być może mieliśmy wyjątkowo niepomyślne warunki i na dobrym śniegu zajęlibyśmy napewno miejsca znacznie lepsze. Ale temniemniej różnica między oczekiwaniami a rzeczywistością jest wprost straszna; zostaliśmy zepchnięci na ostatnie miejsce wśród środkowej Europy, nawet przez państwa, które wogóle gór nie mają.

Przedewszystkiem uderza w naszej drużynie brak stylu i techniki biegowej. Na trasie Polacy zmieniają co chwila krok, co powoduje utratę oddechu i przedwczesne przemęczenie. Zła jest również nasza kondycja fizyczna. O wytrzymaniu tempa Szwedów czy Finnów nie możemy dziś nawet marzyć. A przytem optycznie ci arcymistrze idą ekonomiczniej i jakby wolniej, niż my.

Katastrofalne jest też u nas smarowanie, a raczej przesmarowywanie nart: stworzyliśmy z tego prawdziwą wiedzę alchemiczną, stosujemy dziesiątki smarów.

Rozmawiałem parokrotnie z Finami na temat smarowania nart i obserwowałem ich przy tej czynności: prostota używanych środków, zarówno zresztą jak i samego sprzętu jest zdumiewająca. Ale zasady smarowania są zupełnie inne. Gdy nasi smarują cienko, oni grubo i naodwrót.

Bilans zawodów F. I. S. jest więc dla Polski naogół niepomyślny. Nie wzięliśmy wcale udziału w biegach zjazdowych, choć mieliśmy na miejscu tak znakomitego technika jak Czech (notabene nie kupiliśmy nawet wzorowych nart zjazdowych, wiązań, kantów i t. d., choć jednocześnie wydaliśmy kilkaset szylingów na rezerwowe narty skokowe). Czech powinien się poświęcić wogóle przedewszystkiem slalomowi i zjazdom, gdyż ma on tu wielką przyszłość, a w skokach mimo bardzo wysokiej klasy stylowej, stracił zarówno brawurę jak długość.

W biegach zostaliśmy zepchnięci na szary koniec, co wytworzyło dla nas atmosferę takiego lekceważenia, że nawet doskonały poziom w skokach, nie mógł już zwrócić na nas należytej uwagi i odzyskać popularności, którą cieszyliśmy się przed rozpoczęciem zawodów.

Popularność tę zdobyli sobie natomiast Czesi, mimo słabych wyników w skokach. Choć nie cieszyli się specjalną sympatją (w Innsbrucku faworytowani byli wyłącznie Austrjacy i Niemcy, no i narody północne), narzucili wszystkim szacunek dla siebie. Była to drużyna, która zaimponowała Austrji.

Największe postępy zrobili jednak Austrjacy, których na Olimpjadzie nie można było jeszcze wogóle zauważyć. Dziś odegrali oni rolę bardzo poważną, nawet w konkurencjach klasycznych i imponowali nadto masą doskonałych zawodników.

Niemcy zawiedli nadzieje swoje i widzów, mimo to imponowali masą i licznemi talentami; Włosi osiągnęli parę sukcesów i naogół wyszli nietyle może lepiej, ile efektowniej od nas.

Inne państwa podciągnęły się bardzo, ale daleko im jeszcze do przeciętnej nawet klasy.

Ostatni akord zawodów F. I. S., bieg na 50 klm. nie wzbudził już zainteresowania. Austrjacy nastawieni na zjazdy i skoki, mogli jeszcze tolerować conajwyżej 18-kę, to też w niedzielę gromadnie opuścili Innsbruck.

Był to pierwszy bieg zawodów F. I. S., który odbył się w możliwych, nawet w dobrych warunkach śnieżnych. Start i meta położone były w Seefeldzie (1200 mtr. nad poziomem morza). Panował tam mróz złagodzony; potem przez piękne wiosenne zupełnie słońce. Śnieg był nośny. Trasa ładna, ale dość trudna, z dużą ilością stromych podbiegów i zjazdów, to też czas nie był świetny.

Finom rewanż udał się tylko połowicznie. Wprawdzie Saarinen wygrał dość pewnie, ale Lilkanen zajął dopiero czwarte miejsce. Tłumaczy go trochę rzecz tak pospolita jak but. Stare miały zbyt miękką podeszwę, trzeba było kupić nowe — i w rezultacie przybył on do mety z obtartą nogą. Przewaga Północy była tu ogromna. Startowało 7 Szwedów i Finów, zajęli siedem pierwszych miejsc. Następne trzy przypadły w udziale Czechosłowacji, która i w tej konkurencji wystąpiła z najlepszą w środkowej Europie drużyną biegaczy.

Bardzo źle wyszli Niemcy, mimo znakomitej obsady: Wahl, Müller, Theato, Lang, Bauer, Dachinger. Pobił ich nawet Jugosłowianin Jansa. Austrjacy zadokumentowali i tu swój wielki postęp, zajmując 11 miejsce przez silnego fizycznie Gstreina.

Wieczorem odbyło się rozdanie nagród, trwające tym razem wyjątkowo krótko. Oszczędzono zawodnikom przemówień, które w niedzielę przetrzymały wszystkich w salach miejskich od 8 do 12-ej w nocy.

St. Rothert

Walasiewiczówna!

Wielka Honorowa Nagroda Sportowa za rok 1932 w rękach najszybszej kobiety świata

W poniedziałek dn. 13-go lutego odbyło się w gmachu PUWF doroczne zebranie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, ufundowanej przez dyrektora Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego dla najlepszego sportowca, względnie za najlepszy wyczyn sportowy w danym roku.

Obecni byli: wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F. gen. Rouppert, dyrektor Państw. Urzędu W. F. pułk. Kiliński, dyrektor Centralnego Instytutu W. F. pułk. Gilewicz, przedstawiciel Studjum W. F. przy Uniw. Krakowskim prof. Rogalski, prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich pułk. Głabisz, przedstawiciele Związku Polskich Związków Sportowych pułk. Ulrych i red. Muszałówna i przedstawiciel M.S.Z. Olchowicz.

Przewodniczył dyrektor PUWF pułk. Kiliński, który w zagajeniu złożył hołd ś. p. por. Żwirce i wyraził żal, że lotnik ten, który rozsławił imię Polski na całym świecie, nie może kandydować do tej nagrody.

Do nagrody za rok 1932 kandydowali: Stanisława Walasiewiczówna, Janusz Kusociński, olimpijska dwójka wioślarska ze sternikiem w składzie Braun, Ślązak i Skolimowski, mistrzyni świata w łucznictwie Kurkowska - Spychajowa oraz zespół łuczników, który zdobył mistrzostwo świata na zawodach w Warszawie.

Wstępna dyskusja zadecydowała, że pretendować do nagrody mogą jedynie Kusociński i Walasiewiczówna. Nad pozostałymi kandydatami nie zastanawiano się dłużej.

Po dyskusji pouinej uznano kandydatury Walasiewiczówny i Kusocińskiego za jednakowo godne wyróżnienia. Wniosek delegata M.S.Z., aby przyznać nagrodę Kusocińskiemu i Walasiewiczównie jako zwycięskiemu zespołowi olimpijskiemu upadł automatycznie ze względów statutowych.

W tajnem głosowaniu które odbyło się potem, nagrodę przyznano znaczną większością głosów Stanisławie Walasiewiczównie.

W bardzo ciekawych motywach podkreślono, że przyznając nagrodę Stanisławie Walasiewiczównie komisja nadawcza wzięła pod uwagę:

1) Wielkie znaczenie propagandowe, jakie miały dla sportu polskiego zwycięstwa Walasiewiczówny, odniesione na Igrzyskach Olimpijskich i w Chicago, oraz ustanowione przez nią rekordy światowe.

2) Bezapelacyjną kilkakrotnie wykazaną wyższość nad wszystkiemi sprinterkami świata.

3) Mimo stałego pobytu w Ameryce, decyzję Walasiewiczówny startowania w obronie barw polskich na Igrzyskach Olimpijskich.

4) Ambicję i wzorową dyscyplinę sportową.

Wielką Honorową Nagrodę Sportową zdobyli dotychczas: w 1927 r. — Halina Konopacka, w 1928 r. — Halina Konopacka, w 1929 r. — wioślarze Budzyński i Mikołajczyk, w 1930 r. — Stanisław Petkiewicz, w r. 1931 — Janusz Kusociński, w r. 1932 — Stanisława Walasiewiczówna.

Nie jest rzeczą przypadku, że w pięciu na sześć wymienionych wypadków identyczny wynik dał plebiscyt Czytelników Przeglądu Sportowego. Raz tylko w 1929 r., W.H.N.S. przypadła w udziale komu innemu, a mianowicie wioślarzom, podczas gdy plebiscyt nasz nadał miano najlepszego sportowca polskiego triumfatorce dzisiejszej — Walasiewiczównie.

List z Palestyny

Palestyna gościła ostatnio honorowego prezesa Światowego Związku Makabi, Lorda Melschetta.

Z okazji pobytu Lorda Melschetta w Palestynie zorganizowano cały szereg imprez sportowych. Na wszystkich tych imprezach Lord Melschett był obecny, przypatrując się rozwojowi sportu żydowskiego w Palestynie. Najwięcej jednak zainteresowania wykazał Lord Melschett sportem pięściarskim, to też chętnie skorzystał z zaproszenia na mecz bokserski pomiędzy Makabi, a Brytyjskim Klubem Marynarzy, który rozegrany został 28 stycznia r. b.

W barwach Makabi wystąpili znani bokserzy warszawskiego Jordanu: Urkiewicz, Birencweig i Finn. Mecz Anglicy wygrali w wysokim stosunku bo 8:4. Honorowe punkty dla Makabi zdobyli Urkiewicz i Finn, zaś Maks Birencweig poniósł klęskę.

Bokserzy Makabi palestyńskiej nie reprezentują jeszcze żadnej klasy, muszą jeszcze dużo pracować nad sobą. Wszystkie mecze Polaków stanowiły atrakcję całego spotkania, gdyż jedynie oni dali pokaz boksu w lepszem wydaniu.

Mecz rozpoczyna Urkiewicz (M) w wadze koguciej z Siwonnem (A). Już w pierwszej rundzie wykazuje się lekka przewaga Polaka. W następnych dwóch Urkiewicz przechodzi do gwałtownego ataku i wygrywa mecz wysoko na punkty. W. piórkowa: Miller (A) — Dimaut (M). Anglik o silnej budowie po kilku silnych ciosach nokautuje boksera żydowskiego w pierwszej rundzie.

W. lekka: Ajzi (M) — Dosis (A). Tempo tego spotkania było gwałtowne, nikłe zwycięstwo odniósł Anglik. W. półśrednia: Wolhendler (M) — Makillori (A). Spotkanie to nie było ciekawe ze względu na niski poziom boksu. Wygrał Anglik bez trudu.

W wadze średniej doskonały boks zademonstrował Birencweig (M) z Feila (A). Była to najpiękniejsza walka dnia. Anglik jest dobrym bokserem, to też Polak miał z nim ciężką przeprawę. W pierwszych dwu rundach Birencweig walczy jeszcze jak równy z równym oddając cios za cios. Zbytnia powolność i pewność siebie zgubiły Birencweiga. W trzeciem starciu Anglik przechodzi do generalnej ofenzywy i wygrywa na punkty. Mimo odniesionej porażki przez Polaka, otrzymał on puhar za najładniejszą walkę dnia.

Gwoździem zawodów było spotkanie w wadze ciężkiej pomiędzy Finnem (M), a Smitem (A). Podczas swego dziewięciomiesięcznego pobytu w Palestynie — Finn ani razu nie walczył, gdyż wszyscy pięściarze w wadze ciężkiej unikali z nim walki. Wreszcie znalazł się „śmiałek", ale i on został w trzeciej rundzie wyliczony. Entuzjazm publiczności był olbrzymi.

Po meczu Lord Melschett zakomunikował kierownictwu Makabi że po przyjeździe do Anglii ściągnie Finna do Londynu, aby go wyszkolić, gdyż widzi w nim materjał na świetnego pięściarza.

Haifa, 31 stycznia 1933 r.

S. K.

Z Bydgoszczy i z Lublina

Bydgoszcz. Turniej koszykówki zorganizowany przez KPW Spartę rozpoczął się w ubiegłą niedzielę. W turnieju tym biorą udział wszystkie lepsze drużyny Bydgoszczy, w liczbie 14-tu.

Pierwszy dzień rozgrywek przyniósł następujące wyniki: Sokół III uległ niespodziewanie Orletom 15:18, Sokół I zwyciężył lekko Sokół V w stosunku 46:9, Szkoła wydziałowa pokonała OPN Sokół I 18:12. W meczu towarzyskim Sokół I zwyciężył w wysokim stosunku Orleta (92:20).

Nowy zarząd Pomorskiego Automobil-Klubu przedstawia się jak następuje: Prezes — p. inż. Rolbieski, I wiceprezes p. inż. Stulgiński, II wiceprezes — p. dyr. Strzyżowski, sekretarz — p. Szymczak, skarbnik — p. Heydemann. Nagrodę przechodnią inż. Stulgińskiego przyznano za największą liczbę punktów p. Lundowi.

Dziennikarze i publicyści sportowi okręgu pomorskiego i nadnoteckiego, zwołali na dzień 12 b. m. organizacyjne zebranie. Organizacja taka była bardzo potrzebna na terenie Pomorza, czego dowodem niech będzie fakt, że na powyższem zebraniu zgłosiło swój akces koło 30 dziennikarzy.

Zarząd oddziału ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — p. Świątkowski, wiceprezes — p. Dolijski, sekretarz — p. Michalski, skarbnik — p. Kościelski.

Lublin. W niedzielę 12 b. m. odbyło się walne zebranie Lub. O. Z. P. N. Reprezentowane były niemal wszystkie kluby za wyjątkiem mistrza okręgu WKS Unja i WKS 22 pp. Niektórzy przedstawiciele krytykowali dość ostro działalność ustępującego zarządu. Wnioski o utworzenie Ligi Okręgowej jak również podokręgu robotniczego, upadły. Prezesem Lub. OZPN wybrany został przez aklamację ponownie por. Jarosz.

Do zarządu weszli pp. Kulikowski, Soldan, Czechowicz, Nafalski, Babiarz, Openheim, Czech, Grabowski, Sobocki, Petruczyniuk. Zebranie prowadził p. Gołębiowski Bohdan.

Drużynowe mistrzostwa w boksie Lub. OZB odbędą się 24 i 25 b. m.

Mgr. Kowalski, b. wiceprezes Lub. OKS po zatargu z prezesem Lub. OKS złożył swą legitymację członkowską.

Świetny pomocnik WKS Unja — Jaworski zasili w r. b. szeregi ligowej drużyny LKS Pogoń (Lwów). Skrzydłowy WKS Unja — Mirosław zasilił w r. b. szeregi PKS w Łucku.

KS Amatorzy w Puławach zgłosił się do Lub. OZPN.

ŁÓDŹ, 12.2. — Tel. wł. — Indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, wyznaczone na ostatnią sobotę i niedzielę lutego, zostały przełożone na pierwszą sobotę i niedzielę marca. Odbędą się one we Lwowie w krytej hali sportowej i zgromadzą 6 mistrzowskich zespołów okręgowych oraz kilkunastu czołowych zawodników.

Walne zebranie podokręgu zachodniego LOZPN w Przemyślu, wybrało nowy zarząd: prezes — dr. Świątnicki (poraz 4-ty) przez aklamację, członkowie: Augustyn, Bandasiewicz, Czech, kpt. Karpiński, prof. Szechowicz i Fydryk. Prezesem Podkolegjum Sędziów wybrano ponownie prof. Lecha.

Mistrzostwa narciarskie Wilna mają się odbyć w konkurencji międzynarodowej. Termin zawodów wyznaczono na 23 — 26 luty. Udział swój w zawodach prócz narciarzy krajowych, zapowiedziała powracająca z Innsbrucku ekspedycja łotewska.

Zarząd K.S. Ruch W. Hajduki wybrano w składzie następującym pp.: kpt. Blach — prezes, Inasiński i dr. Hessek — wiceprezesi, Wiza i Dziura — sekretarze, Długi — skarbnik, Pietryga, Ceglarek i kom. Grabiński — ławnicy, Bartoszek — gospodarz, Kiełbasa, Deja i Giemza — komisja rewizyjna.

Walne zebranie postanowiło jednogłośnie wyrazić podziękowanie prasie sportowej za dotychczasowe przychylne stanowisko, oraz dowództwu 21 p.p. za życzliwe stanowisko przy urlopowaniu gracza klubu Peterka, odbywającego swoją powinność wojskową.

W końcu zebrania jednogłośnie uchwalono nie udzielić Peterkowi zwolnienia, piętnując równocześnie postępowanie KS Warszawianka, do którego gracz ten miał ewentualnie przejść.

Rewanżowe spotkanie lekkoatletyczne Cracovia — Vysokoškolský Sport, odbędzie się w Brnie, dnia 21 maja b. r. Pierwsze spotkanie, rozegrane jesienią ub. r. w Krakowie, wygrali Czesi.

Gry sportowe w Krakowie

Mistrzostwo zimowe okręgu w siatkówce zdobyła Cracovia bijąc w rozstrzygającem spotkaniu Imkę 2:0 (15:13, 15:4). W Imce dał się odczuć brak Czyńskiego, który swą ambicją umie drużynę zachęcić do walki. W Cracovii w świetnej formie był Dudek, Stefaniuk i Seifert. W Imce jedynie Paszucha mógł zadowolić.

AZS pokonał Wawel 2:0 (15:11, 15:14), zdobywając trzecie miejsce.

Wynik mistrzostw kobiecych: Y. M. C. A. — Sokół 2:0 (15:7, 15:0), Cracovia — YMCA 2:0 17:15, 15:10), Sokół — Makabi w. o., Cracovia — Makabi w. o., YMCA — Cracovia 2:0 15:17, 15:2). YMCA jest w siatkówce kobiecej bezkonkurencyjna w Krakowie.

Koszykówka: Wawel — Garbarnia 32:11 i 41:6. Wawel jest obecnie w świetnej formie, pobił w sezonie zimowym kilka najlepszych zespołów A-klasowych i może być uważany za trzecią drużynę okręgu.

Wyniki Turnieju Sokoła: YMCA — Olsza 17:4, Cracovia I — Wawel II 34:8, Wawel I — Cracovia II 31:13, Sokół II — Garbarnia I 17:7. Sensacyjna, lecz zasłużona porażka Garbarni. Sokół I — Garbarnia II 35:3, Cracovia III — Modrzejówka 26:23, AZS — Sokół III 24:17. Wisła — Polonia 24:15, YMCA i Cracovia I wykazały w pierwszej rundzie bardzo słabą formę.

W poniedziałek rozpoczęły się mistrzostwa pingpongowe Krakowa w konkurencji jednostkowej. W pierwszej kolejce poważniejszych spotkań nie było. Najpoważniejsze szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego mają: Szumilas, Kopf, Miarnowski, Stefaniuk (Wisła), Malerczyk (Hagibor) i Bojman (ŻTS), oni też znajdą się za pewne w ćwierćfinałach mistrzostw.

Ostatnie mecze przyniosły wyniki następujące: ŻTS — Hagibor 5:2, Wisła — Hagibor 5:2, Wisła — Siła 7:0, Wisła — Hakoah 5:2.

II Święto Gier Sportowych KS Polonia odbędzie się w dniu 26 lutego w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego. W programie zawodów podczas święta gier sportowych przewidywany jest udział następujących drużyn: AZS (Poznań) — mistrz Polski w piłce koszykowej drużyn męskich, ŁKS (Łódź) koszykówka i siatkówka kobieca. Szkoła Podchorążych (Zgrze), koszykówka męska oraz drużyny koszykówki i siatkówki wielu klubów warszawskich.

Doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Gier Sportowych odbędzie się dnia 26 marca o godz. 10 rano w lokalu YMCA — Konopnickiej 6.

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych uchwałą z dnia 12 lutego zdyskwalifikował p. Cegielską (AZS) na przeciąg 6-ciu miesięcy, jako kapitankę siatkówki AZS-u za niewłaściwe zachowanie się na meczu siatkówki pań AZS — Polonia w dniu 29 stycznia b. r. na turnieju Ośrodka Wychowania Fizycznego.

Pokój czy wojna

Przed ostateczną batalją Ligi z okręgami na walnem zebraniu P.Z.P.N-u

Pokój, czy wojna — pod tem hasłem rozpoczną się niewątpliwie tegoroczne walne obrady P. Z. P. N-u w Warszawie, dzięki rewolucyjnemu wnioskowi Krakowa o zniesienie Ligi.

Wniosek ten, poparty przez trzy potężne okręgi—Warszawę, Lwów i Górny Śląsk, sądząc z papierowych obliczeń, ma wielkie szanse uzyskania 2/3 głosów wymaganych do przeprowadzenia wszelkich zmian statutowych.

Ponieważ, niestety, do chwili sprawdzenia ilości głosów reprezentowanych przez każdy okręg na Walnem Zgromadzeniu, cyfry te nie są znane, nie możemy operować niemi w sposób zupełnie ścisły.

Opierając się jednak na danych z r. ubiegłego, należy przypuszczać, że z 210-ciu głosów jakiemi dysponowało wówczas 13-cie związków okręgowych i Liga, Kraków, Warszawa, Lwów i Górny Śląsk potrafią zgrupować ponad 140-ci głosów niezbędnych do zdobycia owej niezbędnej większości.

Co będzie wtedy — trudno przewidzieć. Zdaje się, że zresztą pytania tego cztery okręgi wymienione nietylko że sobie nie zadają, ale co ważniejsze — nie pragną zadawać.

A jednak zadać je trzeba. Należy zrobić to tembardziej, że chodzi tu nie o interesy jednostek, klubów, czy nawet okręgów, lecz o — kto wie — czy nie kwestję życia i śmierci całego piłkarstwa polskiego.

Zrobić rewolucję jest prawie zawsze łatwo; ale później skierować wzburzone fale w koryto normalnej, twórczej, ewolucyjnej pracy — to już sztuka daleko większa, wymagająca nie patosu mówców i szerokich gestów działaczy, lecz taktu, cierpliwości, mrówczej pracowitości i szerokich horyzontów myślowych.

Zastanówmy się więc jak wyglądałaby prawdopodobnie sytuacja po przeforsowaniu wniosku o zniesieniu Ligi.

Przedewszystkiem więc 12-cie klubów naszej ekstraklasy zerwałoby znów wszelki kontakt z P. Z. P. N-em. Lidze stan taki odpowiadałby, kto wie, czy nie bardziej niż obecny. Wobec bowiem braku środków finansowych i 100 proc podatku od zawodów, w których biorą udział zawodowcy, zakaz kontaktu z zagranicą będący konsekwencją rozłamu nie dotknąłby ligowców absolutnie.

Rozgrywaliby więc oni, jak dotychczas, swe mistrzostwo, napewno z niemniejszem jak dotychczas powodzeniem finansowem. Przepraszamy — nawet z większem, gdyż ze świadczeń ligowców odpadłaby poważna jednak kwota 6.000 złotych, która z ich kieszeni wpłynęła do kasy P. Z. P. N-u w roku ubiegłym.

W jaki sposób okręgi pokryłyby tę wyrwę w budżecie, i czy zapełniłyby ją krasomówcze oracje i optymistyczne przepowiednie świetlanej przyszłości — musimy zgóry mocno powątpiewać.

Drugą bolesną konsekwencją rozłamu byłoby gremjalne ustąpienie całego dotychczasowego zarządu P. Z. P. N-u, ludzi poważnych, mądrych, ustosunkowanych i co najważniejsze — oddanych całkowicie sprawie.

I tej luki rewolucjoniści nie zdołaliby zpewnością zapełnić.

A co zrobiliby oni z reprezentacją polskiej piłki nożnej na zewnątrz? Jak wyglądałyby nasze mecze międzypaństwowe? Musielibyśmy się wyrzec ich zupełnie, albo też przygotować się zgóry na katastrofalne klęski, które zdeprecjonowałyby opinję polskiej piłki nożnej na długie, długie lata.

Teraz przypuśćmy drugą alternatywę: ligowcy godzą się na powrót do okręgów. Pomijając daleko idące komplikacje natury organizacyjnej, zapytujemy jak do reformy tej ustosunkowałyby się obecne kluby klasy A. Nie ulega bowiem dyskusji, że ligowcy odegraliby w swych okręgach rolę klubów czołowych i automatycznie zepchnęliby szereg obecnych zespołów klasy A do klasy B.

Jak zatem widzimy wniosek Krakowa posiada raczej wartość demonstracji — życiowo nie wytrzymuje próby nawet na papierze

Natomiast bardziej ciekawie przedstawiają się inne wnioski, również tyczące się Ligi. Jak wiemy, Zarząd P. Z. P. N-u zgłosił wniosek, aby co roku między Ligą a klasą A następowała wymiana nie — jak dotychczas — jednego, lecz dwu klubów.

Zarząd Ligi rozpisał w sprawie tej referendum do klubów; z nadesłanej części odpowiedzi widać, że szereg z nich pozostawia pod tym względem zarządowi Ligi wolną rękę. Czy zatem przejdzie koncepcja wymiany automatycznej dwu najsłabszych klubów ligowych z dwoma najsilniejszemi w klasie A, czy też gier eliminacyjnych czterech wymienionych klubów, jest to kwestja drugorzędna.

Taksamo sprawa mniejszej wagi życiowej, choć bardzo ważnej z zasadniczego punktu widzenia jest wniosek Krakowa o wprowadzenie dwuletniej karencji dla graczy. Ale ligowcy są dzisiaj już tak wyrozumiali i... dojrzali, że zgodziliby się ewentualnie nawet i na ten paradoks.

Słowem z jednej strony mamy wyjątkowo dobrany, pełen wszelkich zalet, jakkolwiek nie doskonały, ale przemyślany i konsekwentny plan Zarządu P. Z. P. N-u, z drugiej — demagogję, chaos, frazesy i ogólniki.

Jakkolwiek więc będzie wynik głosowania, faktyczne zwycięstwo może stać się udziałem jednej tylko strony.

Jotzo.

Baczność, tu P. O. S.!

Odpowiedzi na zapytania skierowane do P. U. W. F. i P. W.

P. A. Stern. Na mundurach wszelkiego rodzaju P. O. S. (wielkości naturalnej) nosi się nad kieszenią po prawej stronie piersi. Na ubraniach cywilnych nosi się zasadniczo miniaturę, na lewej klapie, panie — po środku górnej części bluzki. Na wierzchnich okryciach P. O. S. się nie nosi.

P. Tadeusz Mellen. Wyrażenie „kategorja M-A od 21—34 roku życia" należy rozumieć w ten sposób, że do kategorji M-A należą mężczyźni, którzy już ukończyli 20 lat (rozpoczęli 21-szy rok życia), do czasu ukończenia 34 roku życia. Ci, którzy ukończyli 34 rok życia (rozpoczęli 35-ty), należą już do kategorji M-E. Zasada ta stosuje się do wszystkich kategoryj wieku.

P. Jerzy Falenciak. Osoby, które uzyskają we wszystkich 6 wybranych ćwiczeniach minima, przewidziane dla kategorji wieku zasadniczo sprawniejszej, otrzymują odznakę o 2 stopnie wyższą. Okoliczność taka uzględnia się jednak tylko przy zdobyciu P. O. S. poraz pierwszy. Jeśli więc ktoś, liczący naprzykład 40 lat, czyli należący do kategorji M-E, uzyska minima przewidziane dla kategorji M-A (21—34 lata), to otrzymuje odrazu odznakę srebrną 3 stopnia. Przy następnej próbie jednak uzyska on już tylko prawo do odznaki srebrnej 4 stopnia, niezależnie od tego, czy osiągnie tylko minima przewidziane dla M-E, czy znowu wyższe minima przewidziane dla M-A.

P. Wł. Rybicki. Ceny maksymalne P. O. S. ustalono na rok 1933 następująco: P. O. S. naturalnej wielkości bronzowa 70 gr., srebrna 85 gr., złota 1 zł. 05 gr.; miniaturki: bronzowa 60 gr., srebrna 75 gr., złota 95 gr. Ceny te obowiązują w sprzedaży detalicznej. O faktach pobierania cen wyższych należy zawiadamiać bezpośrednio P. U. W. F. i P. W. Warszawa, Myśliwiecka 3.

Na walnem zebraniu Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń" uchwalono między wnioskami, uzupełniającemi statut, wprowadzenie do paragrafu, traktującego o celach klubu ustępu: „propagowanie w najszerszych masach i urządzenie perjodycznych prób sprawności o P. O. S.", oraz do paragrafu o obowiązkach członków — obowiązku dla zawodników, a zalecenia w stosunku do innych członków klubu, poddawania się perjodycznym próbom sprawności o P. O. S.

W ten sposób „Pogoń" bodaj pierwsza z polskich klubów sportowych w zdecydowany sposób, bo w formie kategorycznego nakazu, uwzględniła dezyderat Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, pragnącej by do zawodów sportowych dopuszczane były tylko osoby posiadające P. O. S.

Nadmienić należy, że odbyte ostatnio Walne Zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego również podkreśliło konieczność interesowania się jaknajżywszego P. O. S., poprzestało jednak narazie na zaleceniu, by zawodnicy zdobywali Odznakę. Obowiązek posiadania jej będzie wprowadzony później.

P. Franciszek Berger. Każda osoba upoważniona do przeprowadzania prób ma prawo przeprowadzania ich ze wszystkiemi zgłaszającemi się. Intencją regulaminu jest umożliwienie wszystkim ubiegania się o P. O. S. Gdyby dowódca pułku mógł przeprowadzać próby tylko dla swego pułku — w wielu miejscowościach prowincjonalnych, szczególnie na kresach, ludność cywilna miałaby wielkie trudności ze zdobyciem Odznaki.

Wyjątek istnieje tylko dla uczni szkół średnich i powszechnych, którzy winni się zgłaszać do prób obowiązkowo u swoich przełożonych.

Na terenie Poznania

Poznań — Pomorze, mecz międzyokręgowy w boksie odbędzie się w niedzielę w Inowrocławiu. Reprezentacja Poznania startować będzie prawdopodobnie w następującym składzie: Rogowski (Goplanja), Misiorny (H. G. P.), Rogalski (Warta), Lelewski (Goplania), Pierard (Sokół), Zieliński I i II (Goplania).

Finały czwórmeczu bokserskiego w Poznaniu przyniosły następujące wyniki indywidualne: Waga musza: Wirski (War.) zdobywa 2 punkty na Rogowskim (Gopl.) przez nadwagę tego ostatniego. W spotkaniu towarzyskiem — Wirski wygrał na punkty; lekka: Książkiewicz bije przez k. o. w 1-szej rundzie Pachlińskiego; lekka: Sipiński (War.) w spotkaniu towarzyskiem bijąc na punkty Pieranda (Sok.), a w meczu klubowym zdobywa 2 pkt. przez nadwagę Pieranda; półśrednia: Radomski (Gopl.) pokonał na punkty Matuszewskiego (War.); średnia: Majchrzycki (War.) po ciężkiej walce pokonał na punkty Przybylskiego (Bł.). Drużynowo zwyciężyła Warta.

Z okazji dziesięciolecia oddz. pływackiego poznańskiej Unii, pioniera sportu pływackiego w Poznaniu i jednego z najruchliwszych towarzystw pływackich Polski, jak to uwidacznia klasyfikacja PZP, odbył się uroczysty obchód, na którym odznaczono współzałożycielkę i długoletnią sekretarkę klubu p. Janinę Ortawównę, oraz por. Jankowskiego za pięcioletnią działalność w zarządzie poznańskiego okręgu pływackiego.

Zawody lekkoatletyczne w hali w Poznaniu w ubiegłą niedzielę Warta B — Sokół B przyniosły zwycięstwo Warcie w stosunku 38 i pół : 33 i pół pkt. Wyniki naogół przeciętne, za wyjątkiem biegu na 60 mtr. w którym Marcimiec (W.) ustalił rekord hali w czasie 7,2 sek. Pozatem na wyróżnienie zasługuje bardzo wszechstronny Czaja (S.).

Warta C pokonała Sokoła C 34:26 i pół. Tutaj na wyróżnienie zasługuje młody zawodnik Warty Pawłowicz, który przy zupełnie nieopanowanym stylu przeszedł w skoku wzwyż 1.65 strącając przy wysokości 1.70 lekko poprzeczkę.

Z ringów polskich

Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie na rok 1932 odbędzie się definitywnie w najbliższą niedzielę 19 b. m. w Katowicach. Na ringu staną zespoły: Policyjnego KS Katowice i poznańskiej Warty. Gospodarze wystąpią w składzie następującym: Nowackowski (ew. Moczko II), Cichy, Matuszczyk, Zachłod, Ghurski, Wieczorek, Wystrach, Wrazidło II.

Poznańska Warta na mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski z PKS w niedzielę w Katowicach, wyjeżdża w swym najsilniejszym składzie: „Wirski", Polus, Kajnar, Sipiński, Arski, Majchrzycki, Glessman i Piłat.

I. K. P. — Skoda. Dnia 19 lutego b. r. o godz. 12-ej w sali Cyrku Warszawskiego odbędą się zawody bokserskie pomiędzy drużynowym mistrzem okręgu łódzkiego IKP, a stołeczną Skodą w 8-miu spotkaniach: Pawlak—Miller, Leszczyński — Kukiełło, Snopdenkiewicz — Cyran, Taborek — Matuszewski, Banasiak — Bakowski, Garncarek — Pisarski, Chmielewski — Seweryniak, Kempa — Antczak.

Warta zwróciła się do IKP z propozycją rozegrania pełnego meczu międzyklubowego, najpierw w Poznaniu, a następnie w Łodzi. IKP w zasadzie godzi się na mecz, ale w odwrotnej kolejności, pierwszy mecz w Łodzi, rewanż w Poznaniu i jako terminy, w których sensacyjne to spotkanie mogłoby się odbyć klub łódzki podał następujące trzy daty: 26 luty, 3 wzgl. 5 marzec r. b.

Przyjazd bokserów poznańskich i łódzkich do Lwowa podkreśla raz jeszcze, że sport pięściarski liczyć może zawsze na poparcie publiczności, o ile podaje się jej faktycznie coś pierwszorzędnego. Niestety, Lwów był z tej okazji terenem dziwnych praktyk sędziowskich, jak np. uznanie zwycięzcą zawodnika prawidłowo znokautowanego i raz już wyliczonego jedynie dlatego, że jakiś działacz lokalny, rzucił okrzyk „foul" i dał tem samem panom arbitrom sposobność do zmiany swej decyzji.

Zawody o mistrzostwo Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się prawdopodobnie 16 i 17 kwietnia w Poznaniu.

A. RĘKSZA

Nowi ludzie 1)

Nowela pięściarska

Dzień wycofywał się w popłochu. Błąkał się jeszcze po szczytach dachów i przerażał sam siebie długością swoich cieni. W głębokie wąwozy ulic wpadła już zwycięska noc, witana rakietami świateł, hałaśliwa, gorąca.

Posępne twarze domów błysnęły jakby w uśmiechu, niezliczonemi rzędami lśniących okien. Potężny R. C. A. Building strzelił oślepiającym snopem światła i starł z obłoków rumieniec odchodzącego dnia.

W dole jęczały sygnały aut, dyszały ciężko szerokie połyskliwe jezdnie. Przelewały się barwy i dźwięki, barwy i dźwięki...

*

Doktór William Woodruffe wprawnym ruchem przetarł szkła swoich grubych okularów i z głębokiem westchnieniem ulgi wstał od biurka zarzuconego papierami. Udał się wgłąb mieszkania, skąd, po upływie kwadransa zjawił się ubrany wieczorowo, błyszcząc szpicami lakierków i wypomadowaną siwiejącą już czupryną.

Za chwilę winda wyrzuciła go o czterdzieści metrów niżej do zatłoczonego hallu, który Woodruffe tak lubił, dla jego nieustannego gwaru i tempa życia.

— Hallo Billy!

— Hallo boy! Hallo boy!

Woodruffe oddawał dokoła pozdrowienia, dotykając palcami ronda kapelusza i przedostawał się energicznie do wyjścia. Jego żywe, młodzieńcze ruchy kłóciły się zawsze z głębokiemi zmarszczkami na twarzy, harmonizując zato świetnie z całą drobną, szczupłą postacią.

Rozpłynął się w tłumie; tylko jego biały kapelusz błysnął jeszcze kilka razy jak ręka topielca, zanim poszedł pod wezbrane, krzykliwe fale.

Gorący wieczór lipcowy krztusił się kurzem i pocił wyziewami benzyny. Długi korowód pojazdów ciągnął powoli przez 6' Avenue, zatrzymywany na przecznicach czerwonemi tarczami semaforów. Ludzie biegli chodnikami, puszczając w ruch łokcie, zapatrzeni gdzieś przed siebie, niecierpliwi.

Dr. Woodruffe potrącany co chwila, uświadomił sobie, jak zwykle w takich razach, że waży skromne 110 funtów i że mu z tem niewygodnie.

Woodruffe wziął auto, pochłonięty jedną wielką myślą o tem, co z każdym dniem więcej zaprzątało mu głowę i rozpalało wyobraźnię.

To nie była przejściowa choroba, jak podrwiwali początkowo Richard Knox i inni przyjaciele. Woodruffe stawał się coraz bardziej nieustępliwy, nawet zaczepny. Na docinki odpowiadał docinkami, a często sam prowokował rozmyślnie.

Teraz pogwizdywał sobie, wysiadłszy na przeludnionym Brodwayu i gwiżdżąc wkroczył do Childa.

Stół w najdalszym kącie sali był już obsadzony. Knox lśnił wykrochmalonym gorsem koszuli i śmiał się głośno trzaskając grubemi palcami. Phil Crossley z „Heralda" i Robbins z „Daily News" zdradzali również nadzwyczajny humor.

Woodruffe zamówił w przejściu mrożoną kawę i podszedł do tamtego stołu.

— Hallo chłopcy! Co dobrego?

— Hallo Bill! Jenkins dostał się pod klucz!

— Za co?

— Za ostatnią robotę w Detroit.

— Mówisz o walce Hardy — Starker?

— Właśnie!

Knox machnął ręką:

— Mówię ci, Billy, że wszyscy robią te same sztuczki! Pochowaj swoje wielkie zamiary, stary chłopie, bo chcąc nie chcąc, będziesz musiał wleźć kiedyś w tę bandę i zostaniesz szubrawcem.

— Pleciesz, Dick. Te sprawy można czysto prowadzić. Nie każdy jest złodziejem!

— Więc pan, mr. Woodruffe, obstaje nadal przy swoich projektach? — spytał Robbins.

— Oczywiście!

— Hm. Cenię pana, jak cały zresztą New York, jako zdolnego chirurga, ale boks... Ciekawy jestem...

— Okay! Zobaczycie jeszcze chłopca, którego ja wyszkolę! Wypłynie on bez żadnych ciemnych machinacyj. Sport jest czysty! Brudni są tylko ludzie, którzy się w nim zagnieździli... Aha! Jak właściwie było z Jenkinsem? On i Thielmeyer, to dwu gości, których najpierw trzeba wyrzucić od gry!

— Jak było w Detroit? Bardzo prosto — Crossley zapalił papierosa — Jenkins urządził wieczór w „Olympji". Ani Hardy, ani Starker nie chcieli iść na procent. Warunki postawili zgóry. Sześć tysięcy, dwie trzecie dostaje zwycięzca.

Kto inny zrobiłby na tem interes, ale Jenkins zapomniał, że właśnie w Detroit zaprodukował przed dwoma laty swój słynny kawał z Marthy Brownem. Jenkins zapomniał, ale miasto pamiętało. Publiczność nie dopisała. Z półgodzinnem opóźnieniem musiał zaczynać przy wyciu i hałasach... 2.000 widzów!

Ogólne wpływy w kasach nie sięgały 8 tysięcy. Hardy i Starker tłukli się do upadłego. Widownia była porwana. Ale Jenkins nie lubi dokładać z własnej kieszeni. Zorjentował się w sytuacji jeszcze przed zaczęciem. Miał mały interes do sędziego ringowego...

I kiedy w piątej rundzie Pat Hardy rozgniótł sobie kciuk na głowie Starkera, a tamten zaczął odpłacać się za rozcięte obie powieki, kierownik przerwał i unieważnił walkę, ogłaszając trybunom, że stwierdzone zostało przekupstwo ze strony jednego z zawodników! Chłopcy nie dostali ani centa, ale i Jenkins wpadł, bo Komisja Atletyczna ma go już na oku.

— Thielmeyer da kaucję w policji.

— Ale nie złoży kaucji w Komisji!

— Usunie się na jakiś czas od interesów, a potem będzie „pracować" dalej.

— Łotry! — Woodruffe uderzył pięścią w stół.

— Będziesz musiał, Bill, być taki sam jak oni — kiwnął głową Knox — jeśli uparłeś się pracować w tej branży!

— Nie, chłopcy — powiedział twardo doktór Woodruffe, prostując swą drobną postać. — Wiecie co ułatwia tym ludziom ich szachrajstwa? To, że niema naprawdę wielkiego boksera! Gene Tunney był ostatnim z wielkich. Ale ja znajdę jego następcę! Mój chłopak wybije się bez pieniędzy, bez oszustw!

Z poza grubych szkieł błyszczały niezłomnem postanowieniem jasne, uczciwe oczy.

— Szczerze ci tego życzę!

*

Dr. Woodruffe odczuwał nieustanną potrzebę ruchu. Przed snem miał zwyczaj odbywać dłuższe spacery. Energja życiowa rozpierała go całego mimo pięćdziesięciu lat bujnego, pracowitego życia. Żwawym krokiem przebiegł przecznicę, wdychając głęboko czyste powietrze po ucichłej dopiero co burzy.

Było już po północy. Brodway mokry i wypolerowany elektrycznem światłem lśnił jak lustro wbite ostrym trójkątem między ściany z betonu i żelaza.

Woodruffe skręcił na zachód, kierując się do 7 Avenue i w tej chwili ujął go ktoś pod ramię.

— Mr. Woodruffe, odprowadzę pana trochę...

Doktór spojrzał na twarz nieoczekiwanego towarzysza i nie zwalniając kroku, wyswobodził swą rękę z uścisku.

— Dziękuję Jack! Najchętniej chodzę sam. Co masz do powiedzenia? Przysłał cię Thielmeyer?

— Właśnie.

— I...

— Mr. Woodruffe, chcieliśmy dać panu radę, dobrą radę. Niech pan zostawi nas w spokoju i pilnuje swojej roboty. Pan kraje ludzi i to podobno bardzo zręcznie. Piękne zajęcie. Ale po jakiego djabła rozsiewa pan jakieś bajeczki o oszustach w boksie i co pan ma do Thielmeyera? He? Dajemy panu dobrą radę. Niech pan nie patrzy w naszą stronę!

— To wszystko?

— Tak.

— A jeżeli będę patrzył w waszą stronę?

— To... wyciśniemy z doktora duszę!

Dwie olbrzymie łapy chwyciły za barki Woodruffe'a i oderwały go od ziemi.

— To nasze ostatnie słowo — wycedził przez zęby Jack, trzęsąc nim jak manekinem.

Doktór bezskutecznie wytężał wszystkie siły, aby odzyskać swobodę ruchów.

— Puść!

— Dosyć?

Woodruffe dotknął stopami trotuaru i w tej samej chwili, kiedy poczuł się wolny, palnął w roześmianą gębę napastnika.

Jack nie drgnął z miejsca. Skurczył się tylko do uderzenia, gdy ktoś złapał go ztyłu za rękę.

— Nierówna walka, boy! — skrzywił się wysoki mężczyzna w pomiętym kapeluszu, z postawionym kołnierzem marynarki.

Jack zaklął i zaatakował. Jego pierwszy cios chybił, a drugiego nie zdążył zadać, padając twarzą na asfalt...

Nieznajomy rozwarł pięść dłonią drugiej ręki, skinął głową doktorowi i ruszył w kierunku Brodway.

Woodruffe skoczył za nim.

(D. c. n.)

Panorama zmagań narciarzy Europy









1) Skocznia w czasie zawodów. 2) Austrjak Sadnor, witany na mecie. 3) Ericson (Szw.) — mistrz Europy. 4) Fenz (Szwajc.) pokrzepia się w czasie skoków. 5) Łuszczek Izydor. 6) Inge Lantschner — triumfatorka zjazdu i slalomu. 7) Ericson w skoku. 8) Bougton (Ang.) — druga w slalomie. 9) Drużyna polska — Legierski, Kolesar, St. Marusarz, Czech i Łuszczek. 10) Kolesar w powietrzu. 11) Bracia Birger i Sigmund Ruud. 12) Panie na starcie slalomu. 13) Marusarz pozuje węgierskiemu karykaturzyście. 14) Berych na trasie sztafety.

Hokeiści francuscy pomścili klęskę piłkarzy (0:4) bijąc Austrjaków 5:0 w Paryżu. Nadmienić tu jednak trzeba, że barw Francji bronili również i słynni Konadyjczycy stałe tam zamieszkali.

Toronto National, najlepszy amatorski zespół hokejowy Kanady przybył już do Europy i weźmie udział w mistrzostwach świata. Drużyna ta zdobyła tytuł mistrza olimpijskiego w roku 1924 w Chamonix. W ciągu tych rozgrywek Toronto strzelił 110 bramek inkasując na swój rachunek zaledwie 3. Ówczesne wyniki brzmiały sensacyjnie. Toronto pokonał Szwecję 22:0. Anglię — 19:2, Czechosłowację—30:0. Szwajcarję 33:0 i w finale — Stany Zjednoczone 6:1.

Dziś oczywiście o wynikach takich Kanadyjczycy mogą tylko marzyć, gdyż uzyskanie ich na boisku jest już niemożliwe.

Debjut Toronto National w Europie wypadł blado, co może należy złożyć na karb długiej podróży. Anglia została pokonana w Strentham 4:2.

W niedzielę przybysze z za Oceanu zmierzą się w Paryżu z reprezentacją swych rodaków osiadłych w Europie, zasilonych i przez Amerykan.

Bawarja - Europa

Sensacyjny mecz bokserski na ringu w Monachjum

Sensacyjne spotkanie bokserskie Europa — Bawarja zostanie urzeczywistnione w Monachjum z racji dziesięciolecia istnienia Bawarskiego Związku Bokserskiego. Bawarję reprezentować będą: Bamberger, Ziglarski, Popp, Schleinkofer, Kugler, Lang, Schiller, Just. Reprezentacja Europy została w następujący sposób zestawiona: Spannagel (Niemcy), Enekes (Węgry), Lovas (Węgry), Bianchini (Włochy), Campe (Niemcy), Bernlöhr (Niemcy), Zehetmaier (Austrja), Ambroz (Czechosłowacja). Zespół ten jest rzeczywiście znakomity!

Niezwykle interesujący materjał porównawczy przedstawiają oba zespoły dla Polski. W drużynie Bawarji widzimy nazwiska dwóch bokserów, którzy walczyli z Polakami: Ziglarski i Lang; obaj zdobyli sobie w Polsce sławę dzięki sukcesom: pierwszy nad Stępniakiem i Forlańskim, drugi nad Majchrzyckim. Korzystniej wypada dla nas porównanie z reprezentantami Europy. Tu możemy być dumni z ostatnich zwycięstw Kajnara i Polusa nad Enekesem wzgl. Lovasem. Pozatem Spannagel i Bernlöhr odnieśli nieznaczne tylko zwycięstwa punktowe nad Polusem wzgl. Chmielewskim. Natomiast Ambroz triumfował przekonywująco nad Wocka (dwukrotnie) i Stibbem, a przedstawiciel Europy w wadze półciężkiej, Austrjak Zehetmaier, wypunktował Karpińskiego. (g)

Young Stribling walczy 6 marca w Paryżu z Charlesem.

Mistrzostwa słowiańskie w narciarstwie

Wyniki konferencji w Innsbrucku. Co mówi twórca projektu, inż. Faecher

Innsbruck, dn. 11.II.

W dniu 10 b. m. łącznie ze zjazdem przedstawicieli wszystkich związków narciarskich na zawody F. I. S. odbyła się w Innsbrucku zapowiedziana konferencja w sprawie meczu słowiańskiego.

Konferencji przewodniczył Prezes P. Z. N., inż. Bobkowski, udział wzięli: ze strony Polski; St. Faecher, H. Grosman, Dr. Załuski, R. Loteczka, inż. Ramza, ze strony Czechosłowacji: Dr. Moser, inż. Jarolimek, Jirku, ze strony Jugosławji: Dr. Pirc i Dr. Kmet, ze strony Bułgarji: St. Tschaprasch'kow, Al. Koluschky, Al. Dischkoff i D. Ganeff.

Ze względu na spóźnioną porę i katastrofalną zimę postanowiono pierwszy mecz odbyć w roku przyszłym w Zakopanem, narazie zaś utworzyć komisję złożoną z przedstawicieli 4 związków, po 2 osoby z każdego. Komisja ta ma urzędować przez przeciąg całego roku w Polsce pod przewodnictwem inż. Bobkowskiego i ma za zadanie obok przygotowania meczu, również zorganizować wzajemną turystykę zimową, zagraniczne pociągi popularne na zawody i t. d.

Na konferencji ustalono do programu zawodów wprowadzić bieg zjazdowy w kombinacji ze slalomem, natomiast biegi pań uznać za konkurencję nieobowiązującą, chociaż godną polecenia.

Kolejność urządzania dalszych meczów nie została jeszcze ustalona, zgodzono się jednak na propozycję Bułgarów, by umieścić ich na ostatniem miejscu, ze względu na słabo jeszcze rozwinięte u nich narciarstwo i brak doświadczenia.

Zresztą jakkolwiek przedstawiciele Związku Bułgarskiego w zupełności zgłaszają swe przystąpienie do idei czwórmeczu słowiańskiego, to jednak ostateczne potwierdzenie przyśla dopiero po powrocie do kraju, ze względu na brak całkowitych pełnomocnictw.

Obrady zakończono wyznaczeniem członków komisji, przyczem z ramienia Polskiego Związku Narciarskiego wchodzi jako przewodniczący inż. Bobkowski, oraz jako członkowie St. Faecher i Dr. Załuski, z Czechosłowacji Dr. Moser i inż. Jarolimek, z Jugosławji Dr. Pirc i Svigdi. Bułgarzy podadzą 2 nazwiska listownie.

W związku z tematem omawianej konferencji nasz korespondent zwrócił się do inicjatora projektu meczów słowiańskich inż. Faechera z prośbą o naświetlenie pomysłu współpracy narodów słowiańskich na polu narciarstwa i o dziejach jego inicjatywy w tym kierunku.

P. Faecher opowiada o wszystkiem bardzo dokładnie:

— Pomysł meczu powstał przed trzema laty, początkowo jako projekt spotkania jedynie z Czechosłowacją, przyczem wciągnięcie Jugosławji już było w naszym planie.

Przy sposobności konferencji w sprawie spotkań granicznych odbytej w Morawskiej Ostrawie w listopadzie r. 1930 przedstawiłem mój projekt regulaminu meczu i umowy gospodarczej do tegoż.

Czesi przyjęli tę myśl z zapałem i postanowiliśmy w zimie 1931–32 odbyć konferencję organizacyjną w Krakowie. Wówczas to uchwalono cały regulamin i pierwszy mecz postanowiono tejże samej zimy odbyć w Polsce, przyczem tekst uchwał przesłano Związkowi Jugosłowiańskiemu z propozycją przystąpienia tegoż jako trzeciego narazie partnera.

Zarząd P. Z. N. rozpoczął starania w kierunku realizacji projektu meczu, lecz stanęła wówczas na przeszkodzie Olimpjada, która pochłonęła wszystkie pieniądze jakie Związek posiadał i mógł skądkolwiek wydobyć.

— Bez pieniędzy zrobić się nic nie da a wiesz przecie — powiada p. Faecher — że umowa gospodarcza do regulaminu przewiduje, iż Związek urządzający spotkanie udziela gościny dla 20-tu zawodników z każdego państwa, biorącego udział w zawodach.

Że również i Czesi byli całkowicie pochłonięci wyprawą do Lake Placid, postanowiliśmy odłożyć mecz do sezonu 1932–33 już w porozumieniu z Jugosławją, która zgłosiła swe przystąpienie.

Ostatnie dzieje są Ci znane dobrze: wiesz, że Prezes Związku Jugosłowiańskiego Dr. Ivo Pirc był w Pradze i w Krakowie, że odbyły się narady w Ljubljanie i obecna konferencja w Innsbrucku już z udziałem Bułgarji i żeśmy ostatecznie musieli znowu odłożyć spotkanie do przyszłego sezonu.

Tegoroczne mistrzostwa narciarskie Polski z udziałem Czechosłowacji i Jugosławji będą zresztą najlepszą próbą zarówno samej idei jak i możliwości finansowych oraz organizacyjnych.



MISTRZOWIE ŚWIATA
Węgierska para Rotter — Szollas zwyciężyła na zawodach w Oslo.



NA CRESTA RUN
Zawody skeletonów na słynnym torze saneczkowym w St. Moritz.

Holandja chce wygrać!

Co myśli van Groenou o meczu z Polską w Puharze Davisa

Korzystając ze znajomości zawartej w Warszawie z prezesem holenderskiego związku tenisowego p. Broese van Groenou, postanowiłem od niego zasięgnąć języka — co myślą w Holandji o spotkaniu z nami w walce o puhar. Oczywiście proszę mnie nie posądzać, że specjalnie w tym celu pojechałem do Holandji. Nasza rozmowa odbyła się za pośrednictwem poczty.

Pan Groenou na szereg pytań, które mu postawiłem, odpowiedział mi, jak następuje.

W tym roku okoliczności sprzyjają wyraźnie nam. Uważam, że gra przed swoją publicznością i w swoim klimacie jest czynnikiem o wielkiem znaczeniu. Opinja holenderska liczy na pewny rewanż. Osobiście sądzę także, iż mecz wygramy, a to dlatego, że Timmer w tym sezonie będzie dużo lepszy, niż zeszłego roku. Jego stan fizyczny znacznie się polepszył.

Wyjechał on już na Rivierę i tam grywa z naszą nową „gwiazdką" Teschmacherem Ten ostatni jest dzisiaj nadzieją Holandji, to młody chłopak o bezwzględnie dużym talencie tenisowym. Na Rivierze gra również Kastein, gracz naszej pierwszej dziesiątki.

Koompan, Lembruggen i Hughan grali całą zimę na kortach krytych i są w formie zadawalającej. Podczas sezonu zimowego nasi gracze nie uczestniczyli jednak w żadnym turnieju, to też nie posiadamy wcale materjału porównawczego. Wybór trenera nie jest jeszcze zdecydowany. Liczyliśmy na Nüssleina, ale ten nas zawiódł.

Proszę zapewnić graczy polskich, kończy p. Groenou, że czeka ich w Holandji przyjęcie równie serdeczne i sportowe, jakie spotkało naszych chłopców w Polsce, o której zachowaliśmy najlepsze wspomnienia.

K. Gryżewski.



P. K. S. KATOWICE ZWYCIĘŻA 11:5 BOKSERÓW B. C. OBERSCHLESIEN.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red w tekście zł. 0,80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3 5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI